Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 129 Kraków, niedziela 7 czerwca 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Nowy koziołek chadecji

Ósemkowy Paryżanin p. Smogorzewski do niedawna korespondencjami swemi znad Sekwany zalewał prasę endecką. Obecnie pełni funkcje publicysty chadeckiego w samej „Rzeczypospolitej". Jego biegłości przekazane zostało zachwalanie „nowego kursu" chadecji.

Pan Smogorzewski lubi szersze perspektywy i zaokrąglone frazesy. Podkreśla tedy, że Ch D zdecydowanie podejmuje hasło „centrowości" i stwarza platformę współpracy „elity intelektualnej" (chadecja?!) z „szerokiemi warstwami pracowników miejskich i wiejskich" (co chadecja ma wspólnego z temi szerokiemi warstwami?).

Z dalszych wywodów p. Smogorzewskiego widać, że chadecja wstawia się za... tolerancją religijną w Polsce!

„A więc zupełna tolerancja w sprawach religijnych — to, jak zaręcza p. Smogorzewski — pierwsza cecha centrowości Ch D". Dlaczego centrowości, skoro u nas lewica stale broniła tej tolerancji przeciwko endekom i... chadekom?

Komentator nowego „programu" chadeckiego podkreśla w części, dotyczącej polityki ogólnej, że ideologja chadecka „nie jest identyczna z szowinistycznym nacjonalizmem", albowiem „interes i egoizm narodowy winny być podporządkowane pod nakazy etyki chrześcijańskiej i ograniczone słusznemi prawami innych narodów".

Co więcej, p. Smogorzewski zaakcentował, że Ch D „przychylnie się odnosi do Ligi Narodów", dodając tylko nawiasową uwagę, że chciałaby w niej widzieć i przedstawiciela Watykanu.

Jak wiadomo, dotychczas cała prasa ósemkowa miotała się na Ligę Narodów, nazywając ją ekspozyturą „mocarstwa anonimowego", ekstraktem żydostwa.

Wogóle w całym wykładzie p. Smogorzewskiego, ani w cytowanych przezeń strzępkach z nowego programu, niema ani jednego antysemickiego frazesu...

Co to wszystko znaczy? Chadecja jest dzisiaj niemal że prywatną imprezą p. Korfantego. Zapewne, iż był czas, kiedy p. Korfanty spokojnie przyglądał się, jak jego wierni napadali w Katowicach na przyjezdnych, a nawet przejeżdżających szlakiem gdańskim kupców żydowskich, obcinali im brody, obrywali pejsy, a nieraz i nabili. Był czas kiedy p. Korfantemu dogadzało miotanie się prasy chadeckiej na Niemców... Ale nastała chwila, kiedy p. Korfanty wkroczył na drogę wielkich interesów finansowych, kiedy zasiadł w radach nadzorczych największych firm górnośląskich, kiedy zaaklimatyzował się w wielkich bankach, kiedy zapłonął podziwem ku wielkiemu Boselowi, kiedy odczuł rozkoszne dreszcze posiadania wciąż rosnących miljonów wtedy przypomniał sobie, że trzeba się „podporządkować pod nakazy etyki chrześcijańskiej", która w gruncie rzeczy, zaleca miłować bliźnich — bez różnicy rasy i narodowości.

Wprawdzie, Chrystus nie entuzjazmował się specjalnie bogaczami; przeciwnie zapowiadał im, że łatwiej wielbłąd przejdzie przez ucho igielne, niż bogacz wnijdzie do królestwa niebieskiego, ale — jak z powyższego widać — różne zdarzać się mogą drogi, wiodące do nawrócenia — i p. Korfanty przez szacunek dla niemieckich baronów węglowych i żydowskich bankierów dotarł do lepszego poznania chrystjanizmu, z którym — jak to obecnie podniesiono w „programie" chadeckim — wybujały egoistyczny nacjonalizm endecki nie da się pogodzić. (A dotąd się godził).

Endecy dość spokojnie przyjęli ten kamyk rzucony do ich sadzawki, gdyż wiedzą co warte są programy współbraci chadeckich...

Wiadomo z kim p. Korfanty będzie robił dalej interesy, dla czyjego ucha zostały ułożone te zwrotki. Wiadomo również, że gdy będzie chodziło o zyski, albo o pp. rzeźników — nie p. Korfanty oczywiście — ale drobniejsze klerykały będą grały na instynktach antysemickich.

W całym wykładzie p. Smogorzewskiego nie wymieniono wcale „encykliki społecznej" papieża Leona XIII, choć tu w Krakowie chadecja po zgórą trzydziestu latach, gdy to „Rerum novarum" nieco się odleżało, przypomniała sobie konieczność dorocznych obchodów, ażeby się móc czemś reklamować na zewnątrz.

Przerobienie się chadeków na centrowców utrudni nieco agitację przedwyborczą chadekom.

Póki uważali się za prawicę, przekonywali swoich ciemnych słuchaczów najlepiej argumentem anatomicznym, że prawica, czyli prawą ręką człowiek się żegna i tem skarbi sobie łaski nieba...

Dla udowodnienia zbawienności centrum trudniej będzie o dowód cielesny...

Ale na punkcie demagogicznych kawałów chadecka agitacja nie da się zbić z tropu.

„Dzień Kobiet"

Zgodnie z uchwałą Międzynarodówki Socjalistycznej Rada Naczelna PPS poleciła wszystkim Komitetom partyjnym i Wydziałom Kobiecym aby w niedzielę dnia 21 czerwca r. b. został zorganizowany

„DZIEŃ KOBIET".

W „Dniu Kobiet" 21 czerwca odbędą się we wszystkich miejscowościach, objętych wpływami naszej partji, zgromadzenia Kobiet pracujących, pochody demonstracyjne i uroczyste Akademje.

W „Dniu Kobiet" pod sztandarami PPS zbiorą się wszystkie towarzyszki, zorganizowane w Partji, w Związkach Zawodowych i Klubach Kobiet Pracujących. W manifestacji wezmą udział ogromne rzesze Kobiet, które odczuwają krzywdę i niedolę społeczną, które pragną lepszego jutra dla siebie i rodzin swoich, dla całej pracującej i uciemiężonej ludzkości.

„Dzień Kobiet" 21 czerwca będzie drugą już potężną manifestacją kobiet-proletarjuszek w Polsce niepodległej i w której kobieta posiadła prawa polityczne. Z praw tych kobieta pracująca musi nauczyć się korzystać, aby uczynić z nich oręż walki o wyzwolenie społeczne, nie zaś narzędzie reakcji!

Wszystkie kobiety pracujące wzywamy, aby stanęły pod sztandarem PPS w „Dniu Kobiet" dnia 21 czerwca.

Centralny Wydział Kobiecy PPS.

—ooo—

Z okazji „Dnia Kobiet" wszystkie organizacje partyjne winny zorganizować zbiórkę na Rob. Wydział Wychowania Dziecka i Opieki nad niem.

Szczegółowe instrukcje w sprawie zorganizowania „Dnia Kobiet" i zbiórki zostaną przesłane organizacjom w okólnikach CKW.

—ooo—

Centralny Wydział Kobiecy PPS wydaje na „Dzień Kobiet":

„JEDNODNIÓWKĘ"

pięknie ilustrowaną, o bogatej i nader urozmaiconej treści. Między innemi w „Jednodniówce" ukaże się obszerne sprawozdanie z IV Konferencji Kobiet PPS.

Cena „Jednodniówki" 25 gr. za egz.

BARWNY AFISZ

projektowany przez artystkę-malarkę Stryjeńską, wykonany przez artystę-malarza Winiarza.

Cena afisza 50 groszy.

Zamówienia zgłaszać należy do Sekretarjatu generalnego PPS, Warszawa, ul. Warecka 7 I p., telef. 230-44. Wysyłka na prowincję za zaliczką pocztową.

Francja ustąpiła

—o—

Walka między Chamberlainem a Briandem o rozciągnięcie zawrzeć się mającego paktu gwarancyjnego także na Polskę zakończyła się zwycięstwem pierwszego. Wedle doniesienia dobrze poinformowanego „Timesa" z Paryża Briand zgodził się na następujące tezy Chamberlaina:

1) Anglja gwarantuje granice wschodnie Francji i Belgji, Niemcy zaś oświadczają gotowość dać taką gwarancję na wieczne czasy. Gdyby mimo to Niemcy zaatakowały Francję, w takim razie Anglja pospieszy jej z pomocą.

2) Anglja uznaje się niezainteresowaną w zatargach mogących wyniknąć w sprawie niemieckich granic wschodnich (tj. polskich). Anglja nie ma nic przeciw temu, aby Francja na wypadek starcia między Niemcami a Polską wkroczyła do Nadrenji (która w myśl paktu gwarancyjnego zostanie zneutralizowaną). Gdyby wojska francuskie zostały z Nadrenji wyrzucone a Niemcy wkroczyły na terytorjum francuskie, w tym wypadku niema dla Anglji powodu do pospieszenia Francji z pomocą.

Ten drugi punkt oznacza w teorji prawo Francji do przemarszu przez Niemcy na pomoc Polsce, ale w praktyce Francja takiego kroku nie zaryzykuje, gdyż wedle paktu w takim wypadku ryzyko ponosi sama, nie mogąc w razie ewentualnej klęski (wkroczenie Niemców na jej terytorjum) liczyć na pomoc Anglji. Ta ewentualność może grubo ochłodzić chęci francuskie do niesienia pomocy Polsce czy Czechom.

Na powyższych zasadach umowa o pakcie gwarancyjnym przyjdzie do skutku może nie w drodze rokowań między gabinetami a w drodze konferencji międzynarodowej, którą proponują Niemcy. Konferencja taka zajęłaby się równocześnie uregulowaniem sprawy długów międzysojuszniczych, na co — jak wiadomo — silnie nalega Ameryka, a w czem grubo zainteresowaną jest i Anglja jako wierzycielka Europy a dłużniczka Ameryki. Może i sprawą stosunków aljantów do Rosji zajmie się taka konferencja.

Dlaczego Francja podporządkowała się Anglji, robiąc ustępstwa w sprawie, o której mówiła, że niema dla niej kompromisu? Złożyło się na to kilka powodów, z których miarodajnemi są dwa: 1) nieugiętość Anglji, 2) nieszczęśliwy stan finansowy Francji. Co do pierwszego powodu wiadomo, że najżyczliwszy dla Francji z pośród ministrów angielskich Chamberlain w swej wielkiej mowie wygłoszonej w marcu w Izbie gmin oświadczył, że pakt angielsko-francusko-niemiecki jest jedynym możliwym, w który Anglja się wda i że o objęciu tym paktem także innych państw nie może być mowy. Francja musiała zatem przyjąć to, co jej dają i w tej rezygnacji panuje jednomyślność od Brianda do Poincarego. Szczególnie ten ostatni zacięty wróg Niemiec popiera ustępstwo Brianda, stawiając tylko ten warunek, aby umowa o pakt nie zawierała żadnych tajnych klauzul i żeby umowa została w całości ogłoszona.

Ważniejszym jednak od powyższego jest powód drugi: francuskie stosunki finansowe. Są one rozpaczliwe i Caillauxowi dzieło sanacji dotąd się nie powiodło. W lipcu i wrześniu skarb francuski musi zapłacić kilkanaście miljardów długów wewnętrznych, a niema żadnych widoków, aby mógł to zrobić bez uciekania się do kredytów w Banku francuskim tj. za pomocą inflacji, a to znów pociągnie za sobą dalszy spadek franka. Sfery urzędowe przyznają, że Francja o własnych siłach nie potrafi sanacji przeprowadzić, lecz musi apelować o pomoc do Ameryki i Anglji. Rzecz oczywista, że taka zawisłość finansowa ogromnie osłabia równowagę polityczną: państwo finansowo zależne nie może wobec pomagającego mu prowadzić aktywnej polityki.

Ta zawisłość polityczna ujawnia się też w tem, że Francja, chcąc osiągnąć pomoc Ameryki i Anglji dla swych finansów, musi poddać się ich żądaniom co do uregulowania swych długów. Trud-

ność rozwiązania tego zagadnienia leżała dotychczas w tem, że Francja stała na stanowisku, że spłata długów przez nią zależną jest od zapłaty odszkodowania przez Niemcy. Teraz to stanowisko wobec dotrzymywania przez Niemcy planu Dawesa nie da się utrzymać i Francja musi przyjąć plan spłaty amerykańsko-angielski jako warunek pomocy doraźnej dla ratowania franka i uniknięcia bankructwa.

W ten sposób zakończyła się sprawa, która od kilku miesięcy ciążyła na polityce europejskiej swą niepewnością i swemi wynikającemi stąd niebezpieczeństwami. Pakt angielsko-francusko-niemiecki (Belgja odgrywa podrzędną rolę, jako że ona nic gwarantować nie jest w stanie) stanie się niezadługo faktem, a wówczas dla Polski otworzy się era nowej orjentacji politycznej, mniej niż dotychczas jednostronna. Trzeba będzie pomyśleć o uregulowaniu na nowych podstawach naszego stosunku do sąsiada zachodniego, a pierwszym na tej drodze krokiem powinno być jak najrychlejsze zawarcie traktatu handlowego.

Działacz hinduski o Indjach i o Polsce

Wywiad z drem Arundale

Dr. George Arundale, który w ubiegły piątek wygłosił w Krakowie odczyt p. t. „Polska a ideał nowego obywatelstwa", uprzejmie przyrzekł mi rozmowę, jako przedstawicielowi redakcji „Naprzodu". W sobotę rano spotykamy się i gawędzimy, usiadłszy w zacisznym, cienistym kącie pokoju.

Dr. Arundale jest mężczyzną rosłym, krzepkim, włosy szpakowate, brwi bujne. W ruchach i w mowie zdecydowany i męski. Człowiek ten zwiedził cały świat. Przez 25 lat przebywał w Indjach. — W Polsce po raz pierwszy był w kwietniu br. w Warszawie, gdzie wygłosił dwa odczyty, przyjęte przez publiczność i prasę entuzjastycznie. Obecnie przybywa również z Warszawy, gdzie przed kilku dniami wygłosił odczyt na ten sam temat, co w Krakowie.

Poznaję również jego żonę, p. Rukmini. Jest to Hinduska, drobnego wzrostu, o ciemnej barwie skóry i czarnych włosach. Bardzo piękna. Ubrana na sposób hinduski. Na czole wymalowaną ma małą centkę karminową — oznaka kobiety zamężnej.

Przedewszystkiem oświadcza mi dr. Arundale, że jest członkiem partji socjalistycznej w Anglji i w Indjach.Jest przewodniczącym najstarszego Związku zawodowego w Indjach, liczącego około 10.000 członków.

Zapytuję, jakie koleje losu sprzęgły tak silnie życie mego rozmówcy, Anglika z urodzenia, z Indjami.

— Od dzieciństwa miałem szczególny pociąg do Indyj — brzmi odpowiedź. — Skąd pochodziło to pragnienie — nie wiem. Czułem, że najlepszą usługą, jaką obywatel Anglji może oddać swemu krajowi, jest dopomóc Indjom do zdobycia wolności. Sądzę, że poczucie obywatelstwa danego kraju trzeba oceniać według miary, w jakiej się swemu krajowi służy. Jeżeli Anglja pozostaje pod naciskiem Indyj, to w takim razie warta tyleż, co Indje.

Jako dziecko studjowałem w różnych szkołach: w Niemczech, we Włoszech, w Szwajcarji. Z uniwersytetu w Cambridge udałem się do Indyj, aby wziąć udział w odrodzeniu tamtejszego wychowania. Pracowało nad tem wielu Indusów, między innymi Rabindranath Tagore. Ten odrodzony system narodowego wychowania indyjskiego jest odrębny od systemu wychowawczego angielskiego w Indjach. Pracując nad tym narodowym systemem, zrozumiałem, że bez swobody Indyj nie może być mowy o swobodzie pracy wychowawczej. Wtedy przystąpiłem do walki politycznej, i w rezultacie tej walki znalazłem się w więzieniu. Właściwie, z praktycznego punktu widzenia, walka o wolność Indyj jest już wygrana. Parlamentowi przedłożono wniosek o homerule (autonomję). Jest to kwestja bardzo niedługiego czasu i musi być rozstrzygnięta na korzyść Indyj. Partja, z którą sympatyzuję, jest przeciwna rewolucji. Wierzy, że można zdobyć swobodę Indyj drogą walki konstytucyjnej. Fakta udowadniają, że mamy słuszność. Ghandi zaniechał już polityki rewolucyjnej, zaniechał jej także Das, ruch rewolucyjny podsyca jeszcze tylko Moskwa. Kieruje nim M. N. Roy. Lecz partja moskiewska upada.

— Jako najwyższy cel człowieka i narodu wskazał pan: służbę, służenie. Czy i o ile tego ducha służenia innym zauważył pan w życiu Polski?

— U dwóch narodów w Europie widziałem ducha służenia, zwłaszcza wśród młodzieży: w Austrji i w Polsce. Gdyby na czele Polski stał człowiek dalekowzroczny i mający kontakt z duszą Polski — byłoby łatwo rozwinąć wśród młodzieży ducha międzynarodowego i ducha służenia. Bylebyście tylko nie kopjowali form od innych narodów. Przeciwko temu samemu toczymy dziś bój w Indjach. Obcy system wychowawczy był przyczyną śmierci Indyj. System wychowawczy, o który walczymy w Indjach, odpowiada właściwie temu, czego Polska najbardziej potrzebuje.

— Czy sądzi pan, że Polska swe zadanie służenia spełniać ma jako barjera między wschodem a zachodem, czy też jako pomost?

— W danej chwili jest zadaniem Polski być barjerą. Lecz przyjdzie chwila, w której trzeba będzie pełnić rolę łącznika. Jestem największym przeciwnikiem wojska i wojen, w Polsce widzę dziś niestety konieczność utrzymywania armji. W Indjach najwybitniejsi ludzie są taksamo za tworzeniem armji. Potrzeba ta będzie istniała tak długo, dopóki nie rozwinie się duch nowego obywatelstwa.

— Czy spostrzegł pan, że największą tragedją współczesnej Polski jest brak wielkiej idei przewodniej, któraby naród był przejęty, tak jak był przejęty ideą walki o niepodległość?

— Tak. Polska powinna zachować ideał, który ją ożywiał w czasie wojny: obrona przed zaborcą. Mówi pan, że to ideał negatywny. To prawda, ten ideał jest negatywny. Pozytywny ideał zależy od odpowiedniego wychowania młodzieży. Należy w niej budzić entuzjazm dla służenia, dawać jej do zrozumienia, że nie może być szczęśliwą i zadowoloną, dopóki sama nie daje innym szczęścia.

Przeczuwam, że przed tem samem zagadnieniem: potrzeby wielkiej idei, staniemy wkrótce twarzą w twarz w Indjach. Cały nasz wysiłek skierowuje się w Indjach ku umiłowaniu przez młodzież przeszłości Indyj i ku wpojeniu w nią pragnienia — uczynienia Indyj tak wielkiemi i szczęśliwemi, jak były niemi niegdyś. Staramy się wytworzyć typ nauczyciela, który zawód swój pojmowałby jako największą misję i najszlachetniejsze powołanie w całem państwie. Budzimy wewnętrzny ogień entuzjazmu, chcemy wyeliminować nienawiść.

— Więc przyszłość Polski, zdaniem pańskiem, w młodzieży. Czy tak?

— Tak jest! W Indjach starałem się rozbudzić ruch młodzieży, któraby poszła w służbę społeczną. Wydałem o tem sześć broszur, napisałem odezwę do młodzieży całego świata.

— Napewno zauważył pan, jak piekącym jest tutaj problem mniejszości narodowych.

— Ten sam problem mamy w Indjach. Pragniemy go rozstrzygnąć na podstawach zupełnej sprawiedliwości i dobrej woli. W parlamencie mają mniejszości proporcjonalne przedstawicielstwo, ale nie chcemy, aby ten podział trwał na długo. Tak większość, jak i mniejszość muszą poczuć, że kwestja obywatelskości jest najważniejszą. Kwestja mahometańska w Indjach podobna jest do kwestji żydowskiej w Polsce. Mamy u nas 80 miljonów mahometan. Orjentują się oni na zewnątrz, poza granice Indyj. Staramy się przeciwdziałać temu duchowi separatystycznemu. Usiłujemy obudzić w nich ducha obywatelstwa i przywiązania do Indyj. Nie chcemy mieć oddzielnych szkół. Specjalnie w tej kwestji otwarcie bojkotowano mych zwolenników z obu stron, ale idziemy naprzód w przekonaniu, że mamy słuszność. Teraz zaczynamy zwyciężać. Na południu Indyj — najpierw w Madras, a teraz w Madanapale — mamy wielki uniwersytet, do którego uczęszczają hindusi i mahometanie, odrzucając różnice religijne i narodowościowe. Muzułmanie i hindusi nienawidzą się, powstają konflikty na tle religijnem. Stworzyliśmy mieszaną komisję, która rozważa owe silne tarcia i stara się wynaleźć punkty styczne dla obu grup.

Taksamo przedstawia się w Polsce stosunek do siebie Polaków i żydów. Trzeba być bezwzględnie przekonanym, że poczucie obywatelstwa polskiego jest ważne ponad wszystko inne.

— Co pan sądzi o roli socjalizmu w dziele pobudzenia ducha braterstwa?

— Wierzę, że doszliśmy do tego stopnia naszego rozwoju, w którym rządy muszą być sprawowane przez lud, w rękach ludu, dla ludu. Ale to rządzenie ludu przez lud oznacza przedewszystkiem rządzenie jednostki samym sobą. Każdy obywatel ma nietylko prawo, ale przedewszystkiem obowiązek brania udziału w życiu kraju. Jeżeli ludzie do tego nie dorośli, to trzeba ich wychować i przygotować. Rząd angielski często powtarza, że Indje nie są przygotowane do rządzenia sobą. Odpowiadamy na to: tylko rządząc sobą, można się nauczyć rządzenia!

Tu dr. Arundale daje wyraz swoistym angielskim poglądom na socjalizm, odpowiadającym angielskiemu charakterowi narodowemu, różnemu od naszego. Mówi on:

— Socjalizm w wielu krajach nazbyt jest agresywny i despotyczny. Prawdziwym socjalizmem musi kierować miłość. Partja komunistyczna w Anglji gwałtownie przeciwstawia się wszelkiej religji. To jest błąd — nie mamy prawa naruszać przekonań innych ludzi inaczej, jak przez argumentację z dobrą wolą. Socjalizm oznacza dla mnie współdziałanie, współpracę wszystkich elementów kraju. Tak jak ja rozumiem równość, koniecznem jest rozwijanie szacunku dla mądrości. Wierzę w rządy, sprawowane przez ludzi mądrych. Jeżeli nie można znaleźć ludzi mądrych, wtedy — trudno — rządzi tłum.

— Ostatnie pytanie: jakie, zdaniem pańskiem, są praktyczne drogi, wiodące do braterstwa ludów?

— Pierwszą rzeczą — o wiele ściślejsze współdziałanie pomiędzy młodzieżą wszystkich krajów. Staramy się zapoczątkować międzynarodowy ruch młodzieży.

Dalej, wpływ wielkich ludzi każdego kraju na swój naród w duchu dobrej woli wobec innych narodów, chęci zrozumienia i wniknięcia w ducha narodów innych. Zamiana dyplomacji tajnej na jawną i kontrolowaną. Bardzo wiele państw odnosi się dotychczas z niechęcią do Ligi narodów. Wszystkie narody powinny starać się uczynić z niej coś bliskiego sobie. Trzeba więcej zjazdów i kongresów międzynarodowych. Wkrótce naprzykład będziemy mieli zjazd międzynarodowego związku nowego wychowania w Heidelbergu, od 2—7 sierpnia. Przybędą tam przedstawiciele różnych krajów, także Polski. Będę przewodniczył na tym zjeździe. Na porządku dziennym będą obrady nad wspólnemi ideałami wychowawczemi dla wszystkich narodów.

Także potrzebne są międzynarodowe konferencje polityczne dla dojścia do wspólnych ideałów. Przedewszyskiem trzeba rozwijać zrozumienie, że każdy naród swoją drogą dąży do celu międzynarodowego braterstwa. Jeżeli pan pozwoli, to dodam, że wielką siłą dla powszechnego braterstwa jest towarzystwo teozoficzne, którego celem jest przetwarzanie życia w każdej dziedzinie ; znajdują się tam ludzie wszystkich ras, narodów i wyznań. W Indjach co roku odbywa się kongres teozoficzny, na który przybywają wszystkie ludy indyjskie. Niema między niemi różnic; chrześcjanie, mahometanie i hindusi razem z sobą jedzą — kto zna Indje, ten wie, co to znaczy! — a nawet uczestniczą nawzajem w swoich obrzędach religijnych.

Organizujemy w Indjach zgromadzenia młodzieży. Pytamy tam: czy kochacie wasz kraj? A gdy słyszymy odpowiedź twierdzącą, zapytujemy: jakiż daliście tego dowód? W tej chwili tysiące młodzieży zorganizowane są w Indjach po linji pracy społecznej i poświęcają cały wolny czas pracy socjalnej.

Rozmawiamy jeszcze przez pewien czas o młodzieży polskiej, informuję dra Arundale o pracach naszej młodzieży socjalistycznej. Mocny uścisk dłoni kończy rozmowę.

ac.

UWAGI

Kłamstwa endeckiego świstka

„Goniec Krakowski" (Nr. 129 z daty 6 czerwca) w świadomie kłamliwy sposób pisze, jakoby PPS występowała przeciw inwalidom, żądając w wniosku pos. Moraczewskiego odesłanie sprawy koncesyj do komisji. Organ endecki pisze... „obrońcy inwalidów sprzeniewierzyli się głoszonym przez siebie tak niedawno hasłom." Nazwaliśmy to wystąpienie „Gońca" świadomie kłamliwem dlatego, że w redakcji mają telegramy PATa, w których (z 3 bm.) w sprawozdaniu sejmowem czytamy: „Pos. Moraczewski oświadcza, że **państwo ma prawo w każdej chwili odebrać koncesje**, tembardziej że rozporządzenie prezydenta jest oparte nietylko na formalnem prawie nadanem przez pełnomocnictwa, ale i **na moralnem**. Stronnictwo mowcy (tj. PPS) pragnie jednak wprowadzić zmiany do tego rozporządzenia w kierunku **uwzględnienia inwalidów zamożnych i niezamożnych**, a także zapewnienia otrzymania koncesyj tym, którzy już od dłuższego czasu je posiadają."

Gdyby pismak endecki był sobie powyższy wyjątek ze sprawozdania PATa przeczytał, byłby może zrozumiał, że wniosek pos. Moraczewskiego dążył właśnie do lepszego zabezpieczenia inwalidów, aniżeli to robiło rozporządzenie. Nie chodziło wcale o zniesienie tego rozporządzenia, ale o znowelizowanie go właśnie na korzyść inwalidów. Ale pismak endecki albo nie czytał PATa albo go nie pojął, a w każdym razie świadomie skłamał.

TADEUSZ HOŁÓWKO LIST Z PARYŻA

Polska na międzynarodowej wystawie sztuki dekoracyjnej w Paryżu

Francuzi niewątpliwie nie mogą należycie zorjentować się w Polsce, w jej istotnem moralnem i duchowem obliczu. Z jednej strony mamy ustaloną opinję kraju reakcyjnego i ciemnego, gdzie rządzi ksiądz i obszarnik, brutalny policjant i tępy biurokrata. Kraj, który jedyny w Europie nie zdobył się na reformę rolną, kraj, który uchwalił demokratyczną konstytucję poto, aby ją na każdym kroku poniewierały wszystkie władze, zaczynając od ministrów i kończąc na ostatnim policjancie. Kraj, gdzie policja rozpędza nabożeństwa Narodowego Kościoła Polskiego, zamyka cerkwie prawosławne, konfiskuje pisma ukraińskie i białoruskie, tępi szkolnictwo mniejszości narodowych, gdzie policja szykuje bomby dla komunistów, gdzie policjanci zabijają więźniów, których poruczono im cało dostarczyć — słowem kraj, gdzie hula samowola i bezprawie administracyjne.

Trudno więc od takiego kraju spodziewać się jakiejś kultury, jakiejś istotnej nauki, istotnej sztuki, słowem rzeczy, które byłyby cenne i potrzebne w skarbcu ogólno - ludzkiej kultury. I dlatego Francuz, któremu usłużnie Niemcy, Żydzi i Rosjanie opowiadają o każdym akcie dzikiej swawoli i bezprawia w Polsce, macha z goryczą ręką i wstydzi się swojej narzucającej się mu z miłością „młodej siostry".

Ale oto jednocześnie zachodzą fakty, które oszołomiają Francuza, budzą w nim zdziwienie, są bowiem wielką dla niego niespodzianką.

A więc weźmy kilka ostatnich miesięcy. Przyjeżdża do Paryża z odczytami o myśli religijnej Rosji prof. Zdziechowski — i te odczyty są wypadkiem dnia, ucztą intelektualną dla elity duchowej francuskiego społeczeństwa. Przyjeżdża Wł. Reymont i Francja literacka składa hołdy laureatowi Nobla i innemi oczyma zaczyna patrzeć na współczesną literaturę polską, która w jej oczach umarła razem z Sienkiewiczem.

Przyjeżdżają lekarze polscy i na Zjeździe międzynarodowym lekarzy wojskowych szybko wysuwają się na jedno z pierwszych miejsc, budząc podziw dla swej wiedzy i fachowości w dziedzinie wojskowej służby sanitarnej. Wyrazem tego uznania jest jednomyślna uchwała, że następny zjazd odbędzie się w Warszawie. Przyjeżdżają lekarze cywilni z rewizytą do lekarzy francuskich — i oto wykłady naszych profesorów przekonywują francuskich, że nauka medyczny w Polsce stoi na wysokim poziomie.

I to wszystko dziwi Francuza, który nie może tego zrozumieć jak to może wszystko pogodzić się z tem, że w Polsce są starostowie, którzy administracyjnie skazują kłusownika na rok więzienia, że są tam sądy, które z procedury sądowej robią pośmiewisko jak to miało miejsce w procesie posłów ukraińskich w Równym, którym kondolencje składają mężowie stanu Europy. I oto do rzędu takich wielkich niespodzianek należy i polski pawilon na Międzynarodowej Wystawie Sztuki Dekoracyjnej w Paryżu. Bo oto dziś jest powszechna opinja w Paryżu, że polski pawilon należy do rzędu najbardziej udanych.

Już sam fakt, że sławna dziś wieża szklana na polskim pawilonie projektu prof. Czajkowskiego wywołuje tyle sporów i sprzecznych opinji świadczy, że pawilon nie jest szablonowy.

Nie jestem fachowcem, ale jednym z tych profanów, których wielkie setki tysięcy z całego świata przewiną się przez wystawę. Ale właśnie dla tych profanów ta wystawa jest robiona, ich opinja ma być miarodajną, ma nieść po świecie sławę i pochwałę sztuki dekoracyjnej jednych narodów i krytykę innych.

Otóż pawilon polski wśród innych wyróżnia się swoją prostotą, subtelnym gustem i narodową odrębnością. Wówczas, kiedy cały szereg pawilonów pokazał przedewszystkiem przepych i bogactwo współczesnej sztuki dekoracyjnej, ale jednocześnie wobec tego i niebywale przerafinowanej, a co za tem idzie obcej dla przeciętnego ogółu, pawilon polski dał pokaz tego jak może swe życie urządzić w Polsce, przeciętnie zamożny człowiek.

Główny pawilon polski składa się z podwórza z przecudną rzeźbą Kuny i freskami W. Jastrzębowskiego, które są stylizacją polskich pisanek, następnie z przedsionka z dwoma pozłacanymi, upiększonemi subtelnemi witrażami Mehoffera, następnie salon z malowidłami Stryjeńskiej, wreszcie gabinet z meblami według planów prof. Czajkowskiego i prof. W. Jastrzębowskiego. Jak widzimy pawilon bardzo nieduży, bez żadnych pozatem rzeźb, obrazów itp. — poza kilku wazonami i kilimami. Ogólne wrażenie niebywałej prostoty i subtelnego gustu.

Po drugiej stronie Sekwany drugi pawilon polski, gdzie ogólny zachwyt budzi gabinet projektu prof. Mieczysława Kotarbińskiego, będący wspaniałą modernizacją pokoju w starym modrzewiowym dworze wiejskim. Pokój jadalny W. Jastrzębowskiego i kaplica J. Szczepkowskiego są również pełne polotu i twórczej inicjatywy.

Może wydać się, że mówię samemi superlatywami. A to dlatego, że w tym wszystkiem widać jedną przewodnią myśl twórczą. Praca tylu ludzi, (bo obok tych nazwisk które wymieniłem, trzeba byłoby wymienić długi szereg nazwisk projektodawców i wykonawców poszczególnych drobiazgów jak lampy, wazony, kilimy itp.) — złożyła się na jedną wspólną syntetyczną całość. Polska w tych dwóch pawilonach zaprzęgła do pracy najlepsze swe siły w dziedzinie twórczości i wykonania sztuki dekoracyjnej. Wszyscy najwybitniejsi polscy malarze, architekci, kilimkarze, fabryki, rzemieślnicy ze wszystkich dzielnic i miast polskich przyłożyli do tego zbiorowego dzieła swoją rękę. I naprawdę te dwa pawilony, tak planowo i syntetycznie pomyślane, są wyrazem istotnego najwyższego zbiorowego wysiłku artystycznego na jaki stać dziś polską sztukę dekoracyjną. I oto Francuzi ze zdziwieniem przekonali się, że ten wysiłek jest pełen twórczości i oryginalności, poziom ogólny jest bardzo wysoki, że smak artystyczny jest bardzo subtelny, że mamy własny styl narodowy, tak współczesny, ale jednocześnie tak odrębny, pełen prostoty, zdrowia i młodości, nic nie mającego w sobie z tego już wprost chorobliwego przerafinowania, które panuje wszechwładnie np. w pawilonie austrjackim.

I co ważniejsze, że jednocześnie dano dowód, że pełna polotu i subtelności twórcza inicjatywa polskich artystów ma godnych siebie wykonawców w polskich warsztatach przemysłowych i rzemieślniczych.

Wreszcie trzeci pawilon polski w „Grand Palais" jest rewją stanu współczesnej architektury i sztuki dekoracyjnej, a więc plany najwybitniejszych architektów polskich, sztuka ludowa, kilimy, batiki, ceramiki, zabawki, książki, plakaty itd., następnie idą wystawy poszczególnych szkół artystycznych w Polsce.

To wszystko daje ogólny obraz sztuki dekoracyjnej w Polsce, który tłomaczy i upewnia cudzoziemca, że te dwa pawilony, o których wyżej pisałem istotnie nie są jakimś wyskokiem artystycznym garstki artystów, ale jedynie najlepszym wyrazem ogólnego poziomu polskiej sztuki i polskiego poczucia piękna.

Jak widzą czytelnicy, artyści nasi i polska sztuka dekoracyjna zdały egzamin w stolicy świata. Egzamin ten nie był łatwy, bo do konkursu stanęło tyle narodów o starej, bogatej kulturze.

Ale o tem innym razem.

A na razie skonstatujmy z radością i wdzięcznością, że świat artystyczny dobrze zasłużył się Polsce. Dotychczas Francuzi znali współczesny polski świat artystyczny z tego tylko, że artyści polscy zabijają w pałacach sztuki Prezydentów państwa swego. Nie trzeba mówić jakie mieli pojęcie o tych artystach i o tym państwie. Dziś są mile rozczarowani i zdziwieni. I czy trzeba mówić, że ta sława, którą dziś robią Polsce Warchałowski, Czajkowski, Mehoffer, Stryjeńska, Kuna, Kotarbiński, Jastrzębowski i tylu, tylu innych artystów jest być może mniej głośna i efektowna aniżeli sława czynów Niewiadomskiego i Muraszki ale bardziej cenna, bo długotrwała i wzbudzająca szacunek i sympatję.

PPS wobec sprawy koncesyj

Mowa posła Moraczewskiego

Środowe posiedzenie Sejmu z obstrukcją posłów żydowskich i chaotycznem głosowaniem stanowi ciągle przedmiot rozważań prasy i kół poselskich. Jednogłośnie mówią, że winę zaostrzenia się tej sprawy ponosi rząd. Rozporządzenie prezydenta o rewizji koncesji wywołało wśród żydów ogromne wzburzenie, ponieważ — jak mówili — jest głównie przeciw nim skierowane. — Sprawa nabrała rozgłosu i zagranicą tak, że rząd, nie chcą zrażać sobie międzynarodowy kapitalizm żydowski, sam zaproponował rewizję rozporządzenia. Sejm odesłał projekt noweli do komisji, która w ciągu dyskusji uchwaliła kilka zmian, ale w trzeciem czytaniu wszystkie zmiany odrzuciła, zostawiając rozporządzenie w pierwotnem brzmieniu.

Gdy sprawa we środę przyszła na plenum, rząd znalazł się wobec niej w zagadkowy sposób. — P. Grabski zamiast wystąpić otwarcie i zażądać zmian, które ze względów politycznych uznaje za konieczne, wysłał na posiedzenie dyrektora departamentu p. Głowackiego, który nie umiał obronić stanowiska rządu. Rezultat jest znany: prawica odrzuciła poprawki, odrzuciła wniosek o ponowne odesłanie sprawy do komisji, a temsamem rozporządzenie pozostaje w mocy w pierwotnem brzmieniu z tem jeszcze zaostrzeniem, że rząd musi w przeciągu 14 dni wydać przepisy wykonawcze tj. wprowadzić rozporządzenie w życie.

Stanowisko naszej partji w tej sprawie ujął tow. poseł **Moraczewski**, którego wywody wczoraj skreśliliśmy. Dla dokładnego zrozumienia tego stanowiska podajemy przemówienie tow. Moraczewskiego w całości:

W komisji stanęliśmy na stanowisku, że **państwo ma prawo każdej chwili odebrać koncesje**, tembardziej, że nowe ustawy monopolowe stworzyły nowe podstawy dla tych koncesyj. Rozporządzenie prezydenta jest oparte nietylko na formalnem prawie nadanem przez pełnomocnictwa, ale i na moralnem z powodu wydanych ustaw. Jeżeli mimo to występuję jako rzecznik mniejszości komisji z innym wnioskiem, to dlatego, że ta mniejszość doszła do przekonania, iż w rozporządzeniu prezydenta niektóre rzeczy winny ulec zmianie. Przedewszystkiem nie uwzględnia ono tego, że mogą być inwalidami zamożni i niezamożni i że **ci ostatni powinni być przedewszystkiem uprzywilejowani.** Dalej mamy oświadczenie rządu, że na mocy art. 4-go tego rozporządzenia zatrzyma wszystkie koncesje, znajdujące się w rękach posiadaczy, którzy ukończyli 55 lat życia i przez 15 lat mają koncesje w swoich rękach. To oświadczenie chcemy wcielić do ustawy, a to dlatego, **żeby pełnomocnictwo dane rządowi nie stało się w jego rękach ewentualnie narzędziem korupcji.** — Stoimy na stanowisku, że nie należy jednej krzywdy społecznej naprawiać drugą krzywdą i **odbierać chleb starcom.** Ponadto chcemy wcielić do ustawy postanowienie, **żeby nie cofać koncesyj tym, którzy przez 20 lat je wykonywali**, naturalnie, jeżeli je faktycznie sami wykonywali, a takich jest minimalna ilość. Są to ludzie, którzy w tym fachu rzeczywiście zawodowo pracują i wzgląd na gospodarczy interes państwa musi przemawiać za pozostawieniem ich przy koncesji, bo przecież nie można monopolów państwowych pozbawiać odrazu ludzi, którzy umieją handlować towarem monopolowym, inaczej monopol nie przyniesie państwu dochodu. Nie dotyczy to wprawdzie tak bardzo sprzedaży detalicznej, bo sprzedaje się tu towar nie mający konkurencji, ale hurtownia wymaga pewnej znajomości rzeczy, a ze skarbu państwa biorą przedewszystkiem hurtownie. Postanowienie, żeby nie cofano koncesyj tym, którzy je posiadali przed 10 laty, jest dlatego ważne, że podczas wojny nadawały koncesje władze okupacyjne za usługi wojskowe, zwłaszcza za szpiegostwo i my jako państwo nie mamy powodu podtrzymywać takich koncesyj.

Na ten nasz wniosek w drugiem czytaniu komisyjnem zgodziły się prawie (pos. Smoła: Myśmy się nie zgodzili) wszystkie stronnictwa, dopiero **w trzeciem czytaniu został on obalony**, a to z przyczyn **natury politycznej**. Wobec tego jest on teraz tylko wnioskiem mniejszości.

Zwracam jeszcze uwagę, że podczas obrad w komisji nie mieliśmy od rządu żadnych danych co do liczby koncesyj. Dopiero teraz na konwencie senjorów rzucono liczbę 70.000, z których 30.000 ma być w rękach żydów. (Pos. Smoła: Oni sami do tego się przyznają). Nie wiemy, czy to prawda. Interesującą byłoby rzeczą dowiedzieć się dokładnie, ile jest koncesyj hurtowych, ile detalicznych, ile ich jest w każdej dzielnicy, wtedy będzie można zmiarkować, w jaki sposób cofnięcie koncesyj oddziała pod względem gospodarczym i pod innemi względami. Dlatego pod względem formalnym proponuję, żeby mój wniosek odesłać ponownie do komisji, któraby nam jeszcze raz rzecz przedstawiała po zapoznaniu się z materjałem statystycznym.

Ruch spółdzielczy

DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI

Polska poraz pierwszy obchodzić będzie w tym roku „Dzień Spółdzielczości", uchwalony na Kongresie Międzynarodowego Związku Spółdzielczego w roku 1922 w Bazylei. Dzień ten poświęcony ma być propagandzie idei spółdzielczej. Wprawdzie kongres oznaczył jako dzień spółdzielczości pierwszą sobotę lipca każdego roku, jednakże w Polsce termin ten zmieniono ze względu na to, iż sobota nie jest u nas dniem odpowiednim na obchody, następnie ze względu na upały letnie i na ferje szkolne.

Wobec tego „Centralny Komitet Dnia Spółdzielczości w Polsce", utworzony na początku br., do którego wchodzą wszystkie ważniejsze centrale spółdzielcze, wyznaczył obchód Dnia Spółdzielczości na 7 czerwca i wezwał wszystkie organizacje spółdzielcze do czynienia przygotowań na ten dzień. W całej Polsce potworzyły się lokalne komitety obchodowe, komitet taki powstał też w Krakowie przy współudziale ZRSS. „Proletarjat".

W program obchodów wchodzą w całej Polsce koncerty, akademje, zabawy ludowe, dekoracja sklepów i lokali związków i spółdzielni. Nadto o godz. 6 wieczorem z próbnej stacji nadawczej Pol. Tow. Radjofonicznego w Warszawie dyr. R. Mielczarski przemawiać będzie przez radjo o znaczeniu ruchu spółdzielczego (fala 385 m.) Po odczycie koncert.

Spółdzielnie robotnicze, biorąc udział w obchodach i manifestacjach, kłaść będą nacisk na zaznaczenie klasowego, proletarjackiego charakteru naszego ruchu spółdzielczego. Spółdzielczość pojmujemy jako środek w walce o socjalizm, jako potężną broń, która jednak tylko wtedy może być skuteczną jeżeli połączona jest z walką polityczną i społeczną, prowadzoną przez partję socjalistyczną i związki zawodowe.

OBCHÓD DNIA SPÓŁDZIELCZEGO W KRAKOWIE

Krakowski Komitet Dnia spółdzielczości donosi nam: W niedzielę 7 bm. miljonowe rzesze uświadomionych spółdzielców Polski uroczyście obchodzić będą „Dzień Spółdzielczości", który poświęcony zostanie pogłębieniu i utrwaleniu idei spółdzielczej.

Program obchodu w Krakowie obejmie pogadanki i odczyty, które się odbędą w dniu 6 i 7 bm. we wszystkich powszechnych, średnich i zawodowych zakładach naukowych. W niedzielę o godzinie 11 przedpołudniem odbędzie się w Teatrze miejskim uroczysta akademja z następującym programem: 1) Orkiestra wojskowa, 2) Przemówienie p. Kani, dyr. Związku Rewizyjnego Spółek Rolniczych, 3) Deklamacja p. Tadeusza Białkowskiego, artysty Teatru miejskiego, 4) Solo skrzypcowe p. Leopolda Bobilewicza, profesora Konserwatorjum muzycz. z akompaniamentem p. Łakocińskiej, 5) Przemówienie p. dr B. Kuśnierza, wiceprezesa Związku Stow. Zarob. i Gosp. 6) Śpiew solowy p. Niki Jakubowskiej, 7) Przemówienie p. dr Piotrowskiego, pułk. WP., 8) Przemówienie posła dra Bobrowskiego, 9) Orkiestra wojskowa Bilety do nabycia wcześniej w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych, przy ul. Anny 1.

Popołudniu o godzinie 4-ej odbędzie się uroczysty obchód dla żołnierzy w Domu Żołnierza Polskiego przy ul. Lubicz.

Okręgowy Komitet Dnia Spółdzielczości w Krakowie zwraca się do wszystkich zwolenników oraz sympatyków ruchu spółdzielczego, by wzięli masowy udział w tym obchodzie. W szczególności uprasza nauczycielstwo na prowincji, by w zakresie swoich szerokich wpływów przyczyniło się do uświetnienia tej uroczystości.

W tym samym dniu odbędą się na prowincji w miastach, miasteczkach i wsiach uroczyste obchody Dnia Spółdzielczości, zorganizowane przez przedstawicieli miejscowych spółdzielni.

Przegląd społeczny

WIELKA ORGANIZACJA ROBOTNICZA W ANGLJI

Przedstawiciele górników, kolejarzy, robotników transportowych i innych związków zawodowych rozpoczęli narady nad projektem Związku górników w sprawie utworzenia nowej federacji prawnej. Zgodnie z opinją większość postanowiono wybrać specjalną komisję, która ma się zająć wniesionym przez górników projektem. Decyzję powyższą uważać należy za stanowcze zwycięstwo umiarkowanego odłamu robotników.

Wiadomości polityczne

POWRÓT DO GNIAZDA

Poseł Maślanka, niegdyś ludowiec, w r. 1919 wybrany do Sejmu jako piastowiec, w r. 1922 wybrany posłem stronnictwa katolicko-ludowego (Matakiewicza), następnie członek stronnictwa chrześcijańsko-narodowego (Dubanowicza), powrócił obecnie do stronnictwa piastowców.

Przez ten niepozorny fakt klub piastowców urósł do liczby 50 i stał się drugim co do wielkości klubem w Sejmie.

ZEMSTA ZA HORTHY'EGO

Rząd węgierski nie ograniczył się do zemsty na Beniczkym za wyjawienie udziału naczelnika państwa Horthy'ego w zamordowaniu redaktorów „Nepszawy". Jak donieśliśmy, Beniczky został aresztowany. Początkowo rząd ogłosił, że aresztowanie nastąpiło na podstawie prawomocnego wyroku, którym Beniczky za obrazę b. ministra honwedów Szetera został zasądzony na 14 dni aresztu, później jednak przyznał, że aresztowanie nastąpiło za „obrazę" naczelnika państwa i za zdradę tajemnicy urzędowej, mimo że Beniczky został od dotrzymania tajemnicy zwolniony.

Równocześnie z aresztowaniem Beniczky'ego rząd zemścił się na dzienniku „Az Ujsag", który ogłosił rewelacje Beniczky'ego. Pismo zostało zawieszone pod pozorem, że ogłosiło dokument w toku śledztwa. W odpowiedzi na ten gwałt zecerzy wszystkich dzienników budapeszteńskich zastrajkowali tak, że już od 2 dni żaden dziennik nie ukazał się.

W parlamencie sprawa ta została poruszona przez przywódcę socjalistów posła Peidla. W odpowiedzi oświadczył zastępca bawiącego w Genewie premjera Bethlena, że rząd „będzie dalej szukał morderców", Na okrzyk, że jeden z morderców urzęduje w ministerstwie obrony krajowej i że nosi nawet zegarek skradziony zamordowanemu redaktorowi, minister nie dał odpowiedzi.

ZGODA TYLKO CO DO PEWNEJ CZĘŚCI PAKTU GWARANCYJNEGO

„Petit Parisien" zaznacza, że nota francuska wysłana do Londynu wyraża zadowolenie z powodu osiągniętej już zgody co do pewnej części odpowiedzi francuskiej na propozycje rządu niemieckiego, dotyczące paktu gwarancyjnego. Nota wyszczególnia, w jaki sposób Francja zamierza korzystać z przyznanej jej przez Anglję swobody dochowania całości zobowiązań wobec czeskich i polskich sprzymierzeńców. Zdaniem dziennika ustne zapewnienia udzielone przez Anglję Francji w sprawie tej swobody zostaną przypuszczalnie ujęte w formułę pisemną.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 6 czerwca

O ZABÓJSTWO

Przed zwyczajnym trybunałem sądu okręgowego karnego w Krakowie pod przewodnictwem sso. Stolyhwy a przy współudziale sso. Wiśniewskiego i Świądrowskiego, odbyła się wczoraj rozprawa przeciw 11 oskarżonym, którzy stanęli pod zarzutem zbrodni zabójstwa, dokonanej na osobie śp. Ziojki Piotra w Gromcu, pow. Chrzanów.

Na ławie osk. zasiedli: Stanisław i Ad. Waliczkowie, Franciszek Letko, Antoni Bebak, Józef Powele, Franciszek Syjka, Ludwik Bobek, Jan Piotrowski, Ignacy Biesik, Ludwik Szostek, Wincenty Ryszka, wszyscy z Gromca, oskarżeni o to, że 23 lutego 1924 wspólnie powziętym zamiarem pobicia tak silnie rękami i kołami stłukli Piotra Ziojkę, że ten wskutek tych obrażeń zmarł. Wszyscy oskarżeni częściowo bronili się opilstwem a przeważnie starali się winę zwalić na oskarżonych braci Waliczków.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał Stanisława Waliczka na 1 i pół roku, Adama Waliczka, na 8 miesięcy, Franciszka Letko na 1 rok i Antoniego Bebaka na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.

Dzieci na wieś!

Pamiętajcie o składkach na kolonje wakacyjne Towarzystwa przyjaciół dzieci!

SKŁADKI

NA TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Senator Englisch 20 zł.

Z dnia

BYDŁO W KLASZTORACH

Bydło w klasztorach! Każdy oczywista ruszy ramionami. Po pierwsze bowiem nie istnieją klasztory dla bydląt, po drugie tyle jest bydląt na świecie, iż i w klasztorach może go być pewien dowolny procent.

Nie w tem jednak leży sedno rzeczy. Mówimy tu bowiem o tem zwyczajnem zoologicznem bydle, o autentycznych krówkach i świnkach, które żyło sobie spokojnie i kontemplacyjnie w klasztornych murach, ku pożytkowi ich hodowców.

Czerwcowe ciepło rozkonspirowało te tajne hodowle bydła — w klasztorach. Bydła i świń. Z poza murów klasztornych OO. Dominikanów, Reformatów, Kapucynów i SS. Felicjanek unoszą się bardzo niesympatyczne i niezdrowe wyziewy. W pogodne zaś wieczory odzywają się zza klasztornych murów wesołe kwiki nierogacizny, która w tak wzniosły sposób zadokumentowuje swoją radość życia.

Wszystko to jest bardzo ładne i ma w sobie coś z sielanki. Trudno tylko nazwać sielanką to, iż przechodzący obok klasztorów ludzie blędną nagle wzrok im błędnieje i kurczowo zatykają nosy, taka to bowiem wokół klasztorów unosi się lubość aury.

Bydło w klasztorach! To dobrze i ładnie, — bo świadczy to, iż klasztorowi powodzi się dobrze. Dlaczego jednak przyległe ulice mają tonąć w powodzi bydlęcych wyziewów?

Wobec powyższego podpisany zapytuje pana komisarza rządu:

1) Czy wiadomem mu jest, iż w krakowskich klasztorach przebywa bydło?

2) Czy skłonny jest poczynić kroki, aby bydło i świnie zostały z łatwo zrozumiałych przyczyn z klasztorów, leżących w śródmieściu, — usunięte?

(rd)

KRONIKA

Kraków, 6 czerwca.

Spadek drożyzny w Warszawie

Komisja do badania kosztów utrzymania w Warszawie ustaliła na posiedzeniu z 3 bm., że w maju w porównaniu z kwietniem koszta utrzymania zmniejszyły się o 2'5 procent.

—ooo—

Miejsca kąpieli na Wiśle

W tych dniach odbyła się komisja z ramienia magistratu, przy współudziale państwowych władz wodnych, celem wyznaczenia miejsc dla kąpieli na Wiśle. Komisja ta oznaczyła następujące miejsca:

Dla mężczyzn na prawym brzegu Wisły: od kamieniołomów miejskich do drugiego przepustu w obwałowaniu Wisły; 2) od realności Smidowicza do pałacu Lasockich; 3) od ul. Szwedzkiej do początku muru powyżej mostu żelaznego; 4) poniżej mostu kolejowego obok stacji Podgórze—Wisła.

Dla mężczyzn na lewym brzegu: 1) naprzeciw kamieniołomów miejskich do łazienek wojskowych; 2) poniżej skały zwierzynieckiej do ujścia Rudawy.

Dla kobiet na prawym brzegu: 1) poniżej mostu dębnickiego pod dawną willą Rożnowskich; 2) na Rudawie przy moście ukośnym w przedłużeniu ulicy Wolskiej 100 metrów powyżej i poniżej mostu.

Wszystkie miejsca, przeznaczone do kąpieli, oznaczone będą osobnemi napisami. Kąpanie się po za miejscami oznaczonemi — jest ze względu na niebezpieczeństwo życia zabronione. Kąpiel dozwolona jest tylko w ubraniu kąpielowem.

Służbę bezpieczeństwa w czasie kąpieli, t. j. od godziny 6 rano do 9 wieczorem pełnić będzie personal miejskiej straży pożarnej na łodziach motorowych.

—ooo—

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 8 czerwca o godz. 5. Porządek dzienny: 1) prof. J. Kallenbach: Julinicz i Pankracy w podziemiach weneckich, 2) prof. H. Gaertner: Deklinacja tematów na a i ja w języku polskim do końca XVI wieku, 3) dr. J. Krzyżanowski: Romans pseudo-historyczny w Polsce w. XVI, 4) prof. C. Pęcherski: Polska wymowa sejmowa czasów zygmuntowskich.

POSIEDZENIE OBYWATELSKIEGO KOMITETU PRZYJĘCIA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ, który przyjeżdża do Krakowa na poświęcenie chorągwi 1-go pułku saperów kolejowych, odbędzie się w poniedziałek dnia 8 czerwca br. o godzinie 11'30 przed południem w sali konferencyjnej magistratu na I. p.

Eksmitowana rodzina robotnicza obozuje od miesiąca pod III mostem na Wiśle

Od kilku tygodni pod III mostem na Wiśle po stronie Podgórza na niższym bulwarze pomieściła swoje rzeczy rodzina Zakrockich, wyrzucona wyrokiem sądu dnia 4 maja z mieszkania przy ul. Kącik l. 2 w Podgórzu. **Nieszczęśliwi bezdomni ulokowali się pod mostem gdzie mieszkają chronieni przed deszczem jedynie.** W skład rodziny wchodzi Józef Zakrocki b. rysownik, który odbył kilkuletnią służbę frontową podczas ostatniej wojny, dalej żona i czworo dzieci, z których najstarszy syn uczęszcza do III klasy szkoły powszechnej. Urządzenie tego niezwykłego „mieszkania" pod gołem niebem, składa się z dwóch starych zgniłych prawie materaców, komody i skromnej pościeli. Obok urządzili sobie biedacy piecyk z trzech cegieł, na którym gotują strawę dla dzieci. Całości umeblowania dopełniają wanienka, balja i klatka z ptaszkiem. **Biedne dzieci po przyjściu ze szkoły, uczą się koło ogniska, gdyż pod mostem panuje ustawiczny przewiew od Wisły.**

Eksmitowana rodzina czyniła od szeregu tygodni starania o uzyskanie jakiegokolwiek schronienia, jednak bezskutecznie. **W czasie pobytu Prezydenta Wojciechowskiego w Krakowie dnia 8-go maja Zakrocki postarał się o przedstawienie swej doli członkom kancelarji cywilnej Prezydenta, skąd nadeszło do policji polecenie sprawdzenia istotnego stanu rzeczy. Dotąd mimo kołatań nieszczęśliwych nikt się nie chce zająć ich losem, ani nawet magistrat, który posiada baraki dla bezdomnych. Możeby pan komisarz Wawrausch, który codziennie prawie samochodem urządza przejażdżki do Podgórza, raczył zatrzymać nowe auto na III moście i pofatygować się na bulwar, gdzie zastałby rodzinę bezdomnych, biwakującą dniem i nocą od kilku tygodni pod gołem niebem.**

Spodziewamy się, **że gmina przyjdzie z natychmiastową pomocą dla bezdomnych Zakrockich i** umieści ich w barakach na Zabłociu, lub w domu noclegowym przy gazowni miejskiej. Wstyd i hańba, że coś podobnego może się zdarzyć w Krakowie.

—ooo—

POWSZECHNY ZJAZD BRACTW STRZELECKICH W KRAKOWIE. Sekcja kwaterunkowa zjazdu zwraca się z prośbą do mieszkańców m. Krakowa, chcących wynająć pokoje za opłatą na dzień 25 do 30 czerwca na zjazd o zgłoszenie tychże do sekretarza Sekcji Stanisława Patrońskiego firma Rudnicki, Rynek A—B.

OTWARCIE WYSTAWY JACKA MALCZEWSKIEGO W DOMU ARTYSTÓW. Staraniem Zw. Polskich Artystów Plastyków, otwartą została w ubiegłą niedzielę w Domu artystów przy placu św. Ducha l. wystawa obrazów Jacka Malczewskiego. Na wystawę składają się dzieła jubilata nie objęte dotychczas urządzanemi wystawami a pochodzące ze zbiorów prywatnych. Między wystawionemi dziełami podkreślić należy: Zatrutą studnię, Dwie muzy, Uzdrowienie i inne. Kompozycje, oraz kilka portretów i autoportretów, nadto rysunki (np. do Iljady Homera) i szkice z najwcześniejszej epoki. Wystawa otwartą będzie przez czerwiec codziennie od 10—1 i 4—7.

JUBILEUSZ JACKA MALCZEWSKIEGO. We wtorek 2 bm. odbyło się w Domu artystów posiedzenie Komitetu jubileuszowego ku czci Jacka Malczewskiego przy współudziale przedstawicieli świata artystycznego, literackiego, wojskowości itd. Między innemi ustalono termin uroczystości na niedzielę 14 czerwca br. Na program uroczystości składają się: nabożeństwo w katedrze na Wawelu o godz. 9 rano, następnie uroczysta akademja w Starym Teatrze, w czasie której między innemi wręczony zostanie jubilatowi złoty medal pamiątkowy, wydany staraniem i nakładem Komitetu, a wykonany przez dyr. Raszkę, następnie zwiedzenie wystawy i przyjęcie gości w Domu artystów. Wieczorem odbędzie się bankiet na cześć i przy współudziale Komitetu. Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacyj udziela Komitet codziennie w Domu artystów od 6—7 wieczorem.

NA WALNEM ZEBRANIU CZŁONKÓW ZWIĄZKU POLSKICH ARTYSTÓW-PLASTYKÓW W KRAKOWIE dnia 20 maja wybrano nowy zarząd Związku, w skład którego weszli: Wodzinowski Wincenty prezes, Czerwenka Erwin wiceprezes i skarbnik, Jabłoński Mieszko wiceprezes i gospodarz, Krzyszkowski Jan sekretarz, Fedkowicz Jerzy sekretarz, Jakubowski Stanisław bibljotekarz, ponadto prof. Dąbrowski Mieczysław, Filipkiewicz Mieczysław, Gedliczka Zdzisław, Mien Klementyna, Modzelewski Stefan i Popławski Stanisław.

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORJI I ZABYTKÓW KRAKOWA urządza w bieżącym miesiącu szereg wycieczek po zabytkach Krakowa pod kierunkiem dra Jerzego Dobrzyckiego. Pierwsza wycieczka odbędzie się w poniedziałek 8 bm. o godz. 4 popołudniu do Zamku na Wawelu. Bilety wstępu po 1 zł. od osoby są do nabycia w sekretarjacie Towarzystwa, ul. Sienna 16 (Archiwum aktów dawnych m. Krakowa), oraz przy wejściu do Zamku. Liczba uczestników ograniczona.

KRAKOWSKIE KOŁO TOW. NAUCZ. SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH zawiadamia, że posiedzenie Koła odbędzie się w sobotę d. 9 bm. o godz. 7 wiecz. w sali Nr. 39 Coll. Novi. Na porządku dziennym referat prof. F. Fidzińskiego: „W sprawie nauczania higjeny w szkołach" i „Sprawozdanie z posiedzenia Zarządu Głównego T. N. S. Ś. i W.", które złoży prof. dr. Ed. Długopolski. Wstęp wolny, goście mile widziani.

POSIEDZENIE ZARZĄDU TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI odbędzie się 6 bm. w sobotę o godz. 6 wieczorem przy ul. Karmelickiej 8.

KURS DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ DOKSZTAŁCAJĄCYCH, PRZEMYSŁOWYCH I HANDLOWYCH. Ze względu na brak kwalifikowanych sił nauczycielskich dla szkół dokształcających Zarząd główny Zw. pol. naucz. szkół pow. urządza w Krakowie kurs od 6 lipca do 15 sierpnia br., na który mogą być przyjęci nauczyciele i nauczycielki z całej Polski. Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela za nadesłaniem znaczka pocztowego komisja Zarządu głównego, Kraków, Rynek 29 II p.

Z INSTYTUTU MUZYCZNEGO. Egzamina dla kandydatów na nauczycieli muzyki odbędą się w dniach 12 i 13 czerwca br. o godz. 10 rano.

KOLONJE AKADEMICKIE. Z sekcji zdrowia Centrali akad. Stowarzyszeń samopomocowych komunikują, że w czasie tegorocznych wakacyj będą czynne kolonje dla młodzieży akademickiej w następujących miejscowościach: 1) W Gdyni przez trzy sezony: pierwszy od 20 czerwca do 15 lipca, drugi od 15 lipca do 10 sierpnia, trzeci od 10 sierpnia do 2 września. W każdym sezonie na środowisko krakowskie przypada 36 miejsc, z czego 6 dla koleżanek. Koszta dziennego utrzymania 2 do 3 złotych. 2) Kolonja wypoczynkowa w Nowiczach (powiat święciański, ziemia wileńska) od 15 czerwca do 1 października. Na środowisko krakowskie przypada 6 miejsc, z czego 3 dla koleżanek. Koszta dziennego utrzymania 2'50 zł. Towarzystwo Wzajemnej Pomocy UUJ urządza dla swoich członków kolonję w Szczawnicy na *22* osoby, która będzie czynna od 1 lipca w dwóch turnusach po 5 tygodni. Koszta utrzymania w ciągu jednego turnusu około 100 zł. Zgłoszenia na kolonje przyjmują poszczególne Stowarzyszenia samopomocowe do 12 czerwca.

NIESZCZĘŚLIWY UPADEK Z ROWERU. Wczoraj w południe zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Karmelicką koło Parku Krakowskiego, gdzie Henryk Friedner spadł z roweru tak nieszczęśliwie, że doznał złamania lewej nogi. Lekarz pogotowia przewiózł ofiarę wypadku do szpitala.

POŻAR W KOSZARACH WOJSKOWYCH. W koszarach Sobieskiego przy ul. Warszawskiej wybuchł wczoraj po południu pożar w warsztatach mechanicznych. Zapaliły się szmaty i odpadki, nasycone oliwą, od których zajęła się także podłoga warsztatu. Straż pożarna ugasiła ogień.

KRADZIEŻ ROWERU. St. sierżant Władysław Sierand z 5 dyw. samoch. zgłosił, że 4 bm. skradziono mu z sieni domu l. 28 przy ul. Straszewskiego rower wartości 150 zł.

SPRZENIEWIERZENIE. Kazimierz Kukucz, wydawca pisma „Radjo dla wszystkich", zamieszkały w Krakowie w hotelu „Pod Różą", doniósł, że b. słuchacz Akademji górniczej, Jerzy B., zamieszkały w Warszawie plac Zgody l. 4, m. 7, sprzeniewierzył na szkodę redakcji 567 zł. 60 gr. i zbiegł w niewiadomym kierunku.

KIESZONKOWCY GRASUJĄ W TRAMWAJACH. Gizela Rosenzweig, zamieszkała we Wiedniu, zgłosiła do policji dnia 4 bm., że podczas jazdy tramwajem Nr. 1 skradziono jej z torebki ręcznej portfel z krokodylej skórki z kwotą 151 dolarów. — Również p. Michałowi Ritterowi skradziono w czasie jazdy tramwajem Nr. 3 z bocznej kieszeni marynarki 151 zł. w banknotach 1-złotowych.

OKRADZIONY UCZEŃ PODCZAS KĄPIELI. Wacław Kolaska, uczeń IV. klasy gimn., zamieszkały przy placu Matejki l. 13, zgłosił w policji, że dnia 2 bm. skradziono mu podczas kąpieli we Wiśle za plażą wojskową w Przegorzałach ubranie wraz z bielizną, wartości 40 złotych.

WIELKIE WŁAMANIE. Dnia 2 bm. włamano się do mieszkania p. Tomasza Chlipalskiego przy ul. Lubomirskich l. 39, skąd skradziono większą ilość garderoby i gotówkę łącznej wartości około 1000 złotych. Z garderoby skradziono futro, ubranie żakietowe, kilka par spodni, suknię damską, zarzutkę męską, 12 ręczników, 12 koszul męskich oraz obrączkę ślubną. Pod zarzutem tej kradzieży aresztowano Leonarda Strzeleckiego, lat 17, ze Lwowa, któremu część skradzionych rzeczy odebrano i oddano poszkodowanemu. Dalsze dochodzenia w toku.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś wznawia teatr niegrany od szeregu lat szkic dramatyczny M. Gorkiego p. t. „Mieszczanie". Utwór ten, w perspektywie wypadków doby rewolucyjnej, nabiera osobliwego znaczenia, odsłaniając w obrazie rozkładu małomieszczańskiej rodziny rosyjskiej psychologiczne podłoże przewrotu. L. Solski odtwarza w tej sztuce ciekawą postać naiwnego ptasznika Pierczychina, którą w Krakowie grał przed 18 laty dwa razy tak, że będzie ona poniekąd nowością dla ogromnej większości widzów. Ponieważ występy L. Solskiego kończą się już za kilka dni, „Mieszczanie" znajdą się w repertuarze tylko cztery razy. W niedzielę po południu po raz ostatni „Skąpiec" po cenach zniżonych.

Z TEATRU BAGATELA. „Joshiwara" z Ireną Solską, Strachockim i Niewiarowiczem graną będzie do poniedziałku 8 bm. włącznie, poczem ustępuje miejsca sztuce Wildganza „Miłość". W niedzielę 7 bm. po południu po cenach zniżonych farsa francuska „Simona już jest taka".

OPERETKA NOWOŚCI. „Dzidzi" z gościnnym występem J. Kozłowskiej i L. Sempolińskiego w rolach głównych graną będzie dziś w sobotę i jutro w niedzielę wieczorem. Obok gości najgłówniejsze partje kreują pp. Czerniawska, Pilarski (jun.), Cybulski i inni. W niedzielę po południu po cenach całkiem zniżonych „Nocna ćma", której dalsze przedstawienia musiały być odłożone z powodu zapowiedzianych gościnnych występów. Przystępne ceny biletów umożliwią jaknajszerszym warstwom poznanie tej prześlicznej i arcywesołej operetki w dotychczasowej obsadzie.

DRUGI FESTIVAL Tow. oratoryjnego odbędzie się w arkadowym dziedzińcu Tow. Wzaj. Ubezp. Basztowa 8, w sobotę 6 bm. o godz. 8'30 wiecz. W programie prócz chóru mieszanego wystąpią soliści: pp. N. Jakubowska, W. Szczepańska i A. Mazanek, oraz J. Gablenz (flet), G. i A. Senowscy (cytry) i kwintet smyczkowy. Dyryguje dyr. S. Barański.

LUDWIKA MAREK- ONYSZKIEWICZOWA, znana artystka śpiewaczka, urządza we czwartek 10 bm. w sali St. Teatru popis swojej klasy śpiewu, który zakończy się koncertem artystek operowych, które wyszły z tej szkoły. Między innemi śpiewać będą panie: art. opery wileńskiej W. Pastówna, art. opery Poznańskiej H. Dziewińska-Bielska, art. oper. Chorążyna, Droździkowska, Sroczyńska i K. Szafrańcówna, oraz basista Lichota. Akompanjament spoczywa w rękach p. L. Onyszkiewiczowej, oraz dyr. op. wileńskiej J. Leszczyńskiego.

—ooo—

SPORT

JUBILEUSZ 15-LETNIEGO ISTNIENIA ŻTS „JUTRZENKA". Kulminacyjnym punktem uroczystości sportowych będą 13 i 14 czerwca w których to dniach rozegrane zostaną zawody footballowe przez drużyny Wacker z Wiednia, Cracovię, Hasmoneę i Jutrzenkę. W pierwszym dniu zmierzy się Jutrzenka z Wackerem a Cracovia z Hasmoneą, drugiego dnia Jutrzenka spotka się z Hasmoneą a Cracovia z Wackerem. Zawody te poprzedzi w pierwszym dniu poraz pierwszy w Krakowie widziany mecz w piłkę ręczną, rozegrany przez Jutrzenkę i Makkabi, a drugiego dnia przez Jutrzenkę i Cracovię. Sekcja pływacka odbędzie się dnia 21 czerwca turniej pływacki, a sekcja tennisowa zawody krajowych klubów w dniach 28 i 29 bm.

—ooo—

Z Polski

ZAMACH SAMOBÓJCZY — DEZERCJA?! — W tych dniach zdarzył się w kompanji przybocznej prezydenta Rzeczypospolitej: Mianowicie jeden z szeregowców usiłował sobie odebrać życie. Związawszy sobie ręce i nogi, przypełznął do brzegu stawu i rzucił się do wody. Został jednak wyratowany. Desperat, starszy szeregowiec Stefan Cichy, przesłuchiwany, miał podnosić ciężkie

zarzuty natury moralnej przeciw jednemu z sierżantów, mianowicie Fronczakowi, przedstawiając je jako przyczynę swego rozpaczliwego kroku. — Cichy ma być podobno oskarżony przez sąd wojskowy o dezercję(?), którą niezwykłym sposobem bo przez samobójstwo, chciał popełnić.

ZJAZD WYGNAŃCÓW ZE ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO. Komitet wygnańców ze Śląska Cieszyńskiego w Oświęcimiu zwołuje zjazd wygnańców zamieszkałych w Małopolsce na dzień 28 czerwca o godz. 10 przedpołudniem w sali Hotelu „Zator" przy dworcu kolejowym w Oświęcimiu z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie zjazdu i przywitanie posłów, oraz reprezentantów władz i delegatów. 2) Wybór prezydjum. 3) Wstępny referat o losie wygnańców ze Śląska Cieszyńskiego. 4) Działalność Towarzystwa opieki społecznej nad uchodźcami ze Śląska cieszyńskiego w województwie krakowskiem. 5) Dyskusja do porządku dziennego. 6) Wolne wnioski i interpelacje.

SFAŁSZOWANY CZEK NA 25 TYSIĘCY ZŁOTYCH. Przed kilku dniami pocztowa kasa oszczędności w Warszawie zawiadomiła okręgowy zarząd lasów państwowych w Wilnie, że z konta zarządu podniesiono za czekiem 25 tysięcy złotych. Wiadomość ta wywołała konsternację, bowiem ani dyrektor, ani nikt z zarządu czeku na tak wysoką sumę nie podpisywał. Po sprawdzeniu książeczki okazało się, że jeden z czeków skradziono. W celu przeprowadzenia dochodzenia przyjechali do Warszawy przedstawiciele wileńskiego zarządu leśnego. Sprawcy kradzieży dotychczas nie odnaleziono.

—ooo—

Z zagranicy

SZWAJCARJA NIE WPUSZCZA CÓRKI TOŁSTOJA. „Arbeiter Zeitung" donosi z Genewy: Szwajcarska rada związkowa odmówiła córce Lwa Tołstoja Tatianie pozwolenia na przyjazd do Szwajcarji. Zamierzała ona w Szwajcarji wygłosić szereg odczytów o życiu domowem swego ojca.

„ZAMACH" NA WRANGLA. Z Belgradu donoszą: W pobliżu stacji kolejowej Batajnica padł strzał do pociągu pospiesznego, którym jechał generał Wrangel. Kula rozbiła szybę, nikt nie został ranny.

UPAŁY W AMERYCE. W zachodnich Stanach Ameryki północnej panują niezwykle upały. Większość biur rządowych i prywatnych przerwała czynności. Z powodu udaru słonecznego zmarło około 100 osób. Ze środkowych Stanów donoszą o burzach ze silnymi wyładowaniami elektrycznościi, które spowodowały śmierć 84 osób. O ile nie spadnie deszcz, upały wpłyną bardzo ujemnie na urodzaj.

—ooo—

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Mieszczanie" (gośc. wyst. L. Solskiego).
Niedziela popoł.: „Skąpiec" (gośc. wyst. L. Solskiego); wiecz.: „Mieszczanie" (gośc. wyst. L. Solskiego).

TEATR BAGATELA

Sobota: „Yoshiwara" (występ Ireny Solskiej).
Niedziela 4 popoł.: „Simona już jest taka" (ceny zniżone).

OPERETKA NOWOŚCI

Sobota: „Dzidzi". (Występ Janiny Kozłowskiej i Ludwika Sempolińskiego).

KINOTEATRY

Nowości: „Ziemia obiecana" — potężny dramat w 12 aktach.
Promień: Jackie Coognan jako „Urwisz".
Reduta: „Złota pułapka", dramat awaturniczy. — W głównej roli Wiljam Sedik.
Sztuka: „Odrodzona Polska".
Uciecha: Wielka wiosenna rewja śmiechu — 12 aktów.
Wanda: Zwierciadło duszy kobiecej.
Warszawa: „Alarm o północy", w roli głównej Carlo Aldini.

Polska na międzynarodowej konferencji pracy w Genewie

POLSKA WYBRANA DO RADY ADMINISTRACYJNEJ

W grupie Rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy odbyły się 4 bm. wybory członków na następne trzechlecie. Wobec tego, że zmiana artykułu 393 traktatu wersalskiego zmierzająca do zwiększenia liczby członków nie została dotąd ratyfikowana przez właściwą liczbę państw, wybory dotyczyły tylko czterech miejsc. Dotychczas zajmowały je Hiszpanja, Chile, Finlandja i Polska. Z uwagi na takie ograniczenie liczby miejsc już od pierwszego dnia obecnej konferencji zarysowała się **ostra rywalizacja** między państwami. Szczególnie energicznie ubiegały się o mandaty Szwajcarja i Holandja, początkowo także Rumunja i niektóre pozaeuropejskie państwa. — W głosowaniu wzięło udział 55 przedstawicieli państw. Na wstępie posiedzenia delegat Szwajcarji oświadczył, że Szwajcarja postanowiła nie kandydować, natomiast delegat Holandji ostro zaprotestował przeciwko powierzaniu kandydatury ponad jeden okres wyborczy to jest ponad trzy lata tymsamym państwom i żądał, aby Polska i Hiszpanja, które są w radzie od 6 lat ustąpiły swego miejsca innym państwom. Oświadczenie to wywołało protest ze strony państw małej ententy i szeregu innych państw, które wypowiedziały się **za powierzeniem** Polsce kandydatury na następne trzy lata. **Polska wybrana** została 45 głosami na 55 obecnych. Największą liczbę głosów, bo 53, otrzymała Argentyna. Wybrane zostały Argentyna, Norwegja, **Polska, i Hiszpanja.** Wielkie mocarstwa zgodnie z przepisami traktatu nie głosowały w tej kwestji okazały jednak przychylne traktowanie wyboru Polski.

TOW. ŻUŁAWSKI DELEGATEM ROBOTNIKÓW POLSKICH

Genewa. (PAT) W grupie robotniczej odbyły się wybory delegatów do Rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy. Utrzymane zostało na następne trzechlecie stanowisko zastępcy dla delegata robotników polskich posła tow. Żuławskiego.

SPRAWA UBEZPIECZENIA OD NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW PRZY PRACY

Międzynarodowa konferencja pracy rozpoczęła dyskusję nad konwencją w sprawie ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków przy pracy. **Wniosek Polski motywował** w dłuższym przemówieniu dyrektor departamentu ubezpieczeń ministerstwa pracy i opieki społecznej p. Jurkiewicz.

Sawinkow został zamordowany

Wiedeń (PAT). „Arbeiter Zeitung" donosi z Berlina: Wychodzący tu organ socjalrewolucjonistów „Dni" twierdzi, że Sawinkow został **w więzieniu zamordowany.** Członek czerezwyczajki Weide zeznał, że widział, jak do wody na herbatę, którą zanosił Sawinkowowi, wlano jakiś płyn. Po wypiciu tej herbaty Sawinkow **zmarł** w pół godziny. Członek czerezwyczajki Grunow, który objął służbę po Weidem, podaje, że przyszedłszy do celi Sawinkowa, zastał go nieżywego i **wyrzucił przez okno.** Weide został następnie zawiadomiony, że z powodu rozgłaszania rzeczy poufnych będzie aresztowany. Weide z obawy przed aresztowaniem **popełnił samobójstwo.**

Dalsze poszukiwania za Amundsenem

Berlin (PAT). „Vossische Zeitung" donosi ze Spitzbergen: Komendant okrętu „Fram" donosi iskrowo: Dnia 4 czerwca upłynęły dwa tygodnie, które wyznaczył Amundsen jako termin powrotu z bieguna północnego. Rozpoczynamy obecnie poszukiwania wzdłuż lodów, aby pospieszyć z pomocą, gdyby Amundsen był zmuszony powracać pieszo.

Rozruchy przeciw cudzoziemcom w Chinach

Londyn (PAT). Według ostatnich informacyj z Szangaju, jest rzeczą pewną, że **strajk został zorganizowany przez emisarjuszów bolszewickich.** Podczas przeprowadzonych rewizyj znaleziono wielką ilość bibuły komunistycznej, pochodzącej z Rosji. W Pekinie panował przez cały dzień spokój. Próby wywołania strajku spełzły na niczem.

Londyn (PAT). Pisma donoszą z Pekinu, że 3000 studentów szykuje **atak** na dzielnicę, w której znajdują się przedstawicielstwa dyplomatyczne. Policja zabarykadowała dostęp do tej dzielnicy.

ROZSZERZENIE SIĘ STRAJKU.

Szangaj (PAT). Dzień dzisiejszy upłynął spokojnie, aczkolwiek strajk rozszerza się.

NOTY I ODPOWIEDZI

Londyn (PAT). Nota mocarstw wystosowana do rządu chińskiego w sprawie ostatnich wypadków w Szangaju stwierdza, że wina leży po stronie zbuntowanej ludności.

Pekin (PAT). Rząd chiński wystosował do dziekana korpusu dyplomatycznego nową notę, w której zwraca się z prośbą do posłów poszczególnych mocarstw o wydanie zarządzenia władzom w Szangaju, aby zaprzestano robić użytek z broni palnej.

INTERWENCJA ARMJI JAPOŃSKIEJ I EUROPY

Londyn (PAT). „Daily Express" donosi z Tokio, że rząd japoński wystosował do Pekinu notę, w której **ofiaruje pomoc swoich sił lądowych i morskich** w razie, gdyby władze chińskie były niezdolne do przywrócenia porządku w różnych miastach Chin.

Londyn (PAT). Biuro Reutera dowiaduje się, że między korpusem dyplomatycznym nie nastąpiło porozumienie w sprawie wspólnego postępowania. W razie jeżeli się okaże potrzeba, zostaną wysłane dalsze wojska z Indochin i z Manilli. Narazie nie mówi się jeszcze o wspólnej interwencji. Rząd koalicyjny w Pekinie jest de facto uznany. Popiera go Czang Tso Lin w Mukdenie. Rząd koalicyjny obejmuje stronnictwo zmarłego Sun-Jat-Sena. Lewica sekcji młodonarodowej obejmuje komunistów, którzy w obecnej chwili agitują. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa pozostają oni **w cichym kontakcie z Rosją i z trzecią Międzynarodówką.** Dokładne stanowisko rządu centralnego nie jest znane, atoli nie jest nieprawdopodobnem, że popiera studentów. Donoszą także, że Czang Tso Lin gotów jest udać się do Pekinu.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 25—30 gr, niezbierane 35—40 gr, kwaśne 25—30 gr, śmietana słodka 60 70 gr, kwaśna 1'60—2 zł, masło 1 kg. 3—3'50 zł, ser 0'80—1 zł, jaja kopa 6'50—7 zł, jaja sztuka 11—12 gr, kury 4—6 zł, kurczęta para 3—6 zł, kaczki żywe sztuka 3—4 zł, gęsi żywe 4—8 zł, ziemniaki 1 kg. 13—14 gr, buraki 1 kg. 25—30 gr, marchew 25—30 gr, cebula 50—60 gr, czosnek 4—5 zł, ogórki sztuka 0'50—1'20 zł, szpinak 1 kg. 25—30 gr, sałata sztuka 2—10 gr, chrzan 1 kg. 2'50—3'50 zł, szparagi 1'20—2'60 zł, kalafiory sztuka 1—2 zł, jabłka krajowe 1 kg. 2—2'60 zł, jabłka stołowe zagraniczne 3—3'60 zł, pomarańcze sztuka 30—50 gr, cytryna 10—12 gr, poziomki 1 litr 2—2'20 zł, agrest 35—40 gr, truskawki 1 kg. 2—2'40 zł, czereśnie 1'80—2'40 zł.

ROKOWANIA POLSKO-GDAŃSKIE W SPRAWIE CEŁ.

„Baltische Presse" donosi, że w przyszłym tygodniu podjęte będą przerwane z powodu Zielonych Świąt rokowania polsko-gdańskie w sprawie ceł wywozowych i podziału dochodów celnych. Dziennik wyraża nadzieję, że rokowania te doprowadzą do porozumienia zwłaszcza, że o ile chodzi o cła wywozowe, rząd polski zniósł już te cła na cały szereg produktów eksportowych.

KURSY WALUT

Kraków, 5 czerwca. Korony czechosłowackie 15'48. Ruch nadal martwy.

SEJM

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 5 czerwca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do pierwszego czytania ustawy przemysłowej. Pierwszy przemawiał pos. Pryłucki, który krytykował ustawę, zarzucając jej, że jest niewspółczesna i wytykając jej wiele braków. Podczas przemówienia posła Pryłuckiego nagle na trybunie obok mowcy stanął jakiś nieznajomy, przyzwoicie ubrany młody człowiek, który przerwał mówcy i sam zaczął przemawiać do Sejmu o Mickiewiczu i mickiewiczowskiem 44, o apokaliptycznej bestji, o międzynarodowej solidarności i t. p. Wywołało to konsternację, marszałek przerwał posiedzenie, a członkowie biura sejmowego wyprowadzili nieoczekiwanego gościa. Okazało się, że jest to jakiś umysłowo chory, który zmyliwszy czujność straży, przedostał się na salę posiedzeń. Nazywa się on Tadeusz Kozłowski.

Po przerwie poseł Pryłucki dokończył przemówienia, wnosząc o odrzucenie ustawy.

POS. TOW. REGER

stwierdził, że projekt jest zupełnie nie do przyjęcia, gdyż został napisany na kolanie, niedbale. Pięć lat pracy poszło na to, aby złożyć projekt, z którego koń musiałby się śmiać. Projekt jest sprzeczny z konstytucją, która postanawia, że każdy obywatel ma prawo do pracy i zarobkowania. W projekcie czuje się zapach ciasnego średniowiecza. Ogranicza się wolność pracy i wolność zrzeszania. Gdyby ta ustawa weszła w życie, byłaby obrożą, niewiadomo w jakim celu nałożoną. Ustawa wymyśla aż trzy nowe formy organizacyjne: korporacje i ich związki, cechy i ich związki, Izby rzemieślnicze. Klasa robotnicza z tego wszystkiego nie będzie miała żadnego pożytku a tylko nowe ciężary. Po pięciu latach pracy nie potrafiono dać porządnej definicji, co to jest przemysł, a co jest rzemiosło. Gdyby nie było szkoda czasu, wartoby przejść wszystkie 203 artykuły, aby przekonać się, ile tam braków i ile nonsensów. Z tych powodów zgłaszam wniosek: „Sejm odrzuca projekt ustawy przemysłowej".

Pos. Rudnicki (Zw. lud.-narod.) przemawiał w obronie ustawy, a pos. Hartglas (Koło żydowskie) przeciw ustawie. Wpłynął wniosek o przerwanie dyskusji. W głosowaniu odrzucono wniosek tow. Regera i Pryłuckiego, a ustawę odesłano w pierwszem czytaniu do komisji przemysłowo-handlowej.

Następnie przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę o przerachowaniu wkładów oszczędnościowych, złożonych w PKO.

Poseł Dunin (chrześc. narod.) referował ustawę o ulgach podatkowych dla kapitałów zagranicznych, lokowanych na obszarze Rzeczypospolitej. Kapitały te mają być uwolnione od 10 proc. podatku rentowego. Ustawa ma na celu ściągnąć zagraniczne kapitały do kraju. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Pos. Tabaczyński (endek) referował trzy projekty ustaw w sprawie: 1) ustąpienia gruntu kolejowego gminie m. Bielska; 2) sprzedaży gruntów przy stacji Łodygowice; 3) zamiany gruntu przy stacji Węgierska Górka. Poseł dr. Putek (Wyzwolenie) specjalnie zajął się kwestją sprzedaży gruntu przy stacji Łodygowice. Tę działkę gruntu bezprawnie przywłaszczyła sobie spółka antysemicko-semicka Doblja (syn posła) i Koerbel, która ma tam założyć fabrykę parkietów. Z uwagi, że wplątana jest w tę sprawę osoba posła, mówca wnosi o odesłanie ustawy do komisji komunikacyjnej, która wspólnie z komisją regulaminową tę sprawę rozpatrzy.

Dwie ustawy, przeciw którym nie było sprzeciwów, przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu. — Wniosek pos. Putka o odesłanie ustawy zakwestjonowanej do komisji odrzucono 83 głosami przeciw 69. Ponieważ przy głosowaniu stosunek głosów był niezupełnie jasny, zarządzono głosowanie przez drzwi. Okazał się brak kompletu, wobec czego wicemarszałek Osjecki unieważnił i odroczył głosowanie.

Tow. poseł Marek: Cała ustawa jest skandalem! Upadek moralności!

Wicemarszałek Osiecki zarządził przystąpienie do następnego punktu porządku dziennego. Pos. Głąbiński i inni z prawicy głośno protestują, oświadczając, że z powodu braku kompletu nie może być posiedzenia. Wicemarszałek oświadcza, że regulamin mówi tylko o głosowaniu. Posłowie ze Związku lud. narod. opuścili salę.

Przystąpiono do sprawozdania komisji skarbowej o wnioskach posłów PPS i innych ugrupowań, żądających zniesienia wygórowanych opłat celnych od starej odzieży, przesyłanej z Ameryki lub przewożonej przez reemigrantów polskich do kraju. Wypowiedział się szereg mowców, ale do głosowania znowu nie doszło, ponieważ pos. Piotrowski (chadek) zakwestjonował komplet. Na sali było tylko 60 posłów. Marszałek zapowiedział, że poruszy tę sprawę na konwencie senjorów.

Następne posiedzenie we wtorek o godz. 4 po południu.

* * *

REFORMA TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO

Warszawa. (PAT) Komisja konstytucyjna toczyła w dalszym ciągu obrady nad projektem noweli do ustawy o Trybunale administracyjnym. Po dyskusji projekt noweli w brzmieniu rządowym przyjęto w drugiem czytaniu. Komisja większością głosów utrzymała wysokość opłat 60 złotych od skargi wniesionej do Trybunału. Dłuższą dyskusję wywołał wniosek referenta posła tow. Liebermana, który do art. 1 ustawy o Trybunale administracyjnym zaproponował dodać nowy ustęp: „Skarga dopuszczalna jest także wtedy, jeżeli władze administracyjne orzekające w ostatniej instancji zwlekają z wydaniem zarządzeń i orzeczeń dłużej niż 90 dni od dnia wniesienia odwołania. Wówczas sprawę należy tak traktować, jak gdyby odwołanie zostało oddalone z motywów instancji niższej". Przedstawiciele rządu oraz Trybunału administracyjnego zastrzegli sobie zajęcie stanowiska na następnem posiedzeniu ze względu na to, iż wniosek referenta wprowadza dalekio sięgające zmiany w zakresie kompetencji Trybunału administracyjnego i w toku urzędowania władz.

O PRZEPROWADZENIE REFORMY ROLNEJ

Warszawa. (PAT) Komisja reform rolnych przyjęła w drugiem czytaniu projekt ustawy o wykonaniu reformy rolnej. W sprawie parcelacji majątków martwej ręki komisja przyjęła postępowanie uzgodnione z układem zawartym z Watykanem. Postanowiono, że ustawa o przejęciu ziemi na własność państwa i nadaniu jej żołnierzom wojsk polskich utraci swą moc z chwilą wejścia w życie ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

REFORMA SZKOLNICTWA

Warszawa (PAT). W wyniku dyskusji nad wyjaśnieniami ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego w sprawie zajść w gimnazjum im. Lelewela w Wilnie komisja oświatowa przyjęła następującą rezolucję: „Sejm przyjmuje wyjaśnienia rządu w sprawie wypadku w gimnazjum im. Lelewela w Wilnie do wiadomości." Inna rezolucja wzywa rząd, aby z początkiem roku szkolnego 1925-26, nie obniżając poziomu, przeprowadził niezbędną redukcję programu naukowego, tak w szkołach ogólnokształcących jak i w szkołach powszechnych. Pozatem przyjęto rezolucję w sprawie reformy egzaminu dojrzałości oraz w sprawie nowelizacji ustawy uposażeniowej nauczycieli.

O PODWYŻSZENIE UPOSAŻENIA OFICERÓW I SZEREGOWCÓW

Warszawa (PAT). Piątkowe posiedzenie sejmowej komisji wojskowej poświęcone było interpelacjom. Poseł Załuska (Zw. lud.-narod.) zapytał, czy prawdą jest, że racja chleba dla szeregowców zmniejszona została do 400 gramów. Minister Sikorski kategorycznie temu zaprzeczył. Racja chleba szeregowca wynosi 700 gramów, rekruta 1000. Inspekcja, przeprowadzona przez ministra w kilku pułkach, stwierdziła, że odżywienie żołnierzy znacznie się polepszyło. Następnie komisja przeszła do sprawy uposażenia oficerów, podoficerów i szeregowców. Poseł Kościałkowski (klub pracy) podniósł, iż dodatek funkcyjny, na który liczyli oficerowie, nie został wypłacony. Należy wogóle zrewidować ustawę o uposażeniach, gdyż wojsko nie można traktować narówni z cywilnymi. Mówca proponuje utworzenie specjalnej podkomisji, która przygotuje odpowiednie wnioski tak, ażeby mogły być uwzględnione w budżecie na r. 1926. Poseł Załuska poparł ten wniosek, zwracając uwagę na potrzebę podniesienia żołdu szeregowców. Obecnie szeregowiec otrzymuje 8 groszy dziennie, żołd ten należy podnieść przynajmniej do 20 groszy. Minister gen. Sikorski wskazuje, że poprawa bytu zawodowych wojskowych jest konieczna. Jeżeli będziemy mieli oficerów i podoficerów niezawodowych, to wszystkie wydatki na armję mogą okazać się daremne. Tak zwane dodatki konsumcyjne mogą być wypłacone tylko z oszczędności. Dzięki lekkiej zimie uzyskano 4 miljony oszczędności na opale, z tego trzy i pół miljona przeznaczono na remuneracje. Co się tyczy podniesienia żołdu szeregowcom wchodzi tu w grę 800.000 zł. miesięcznie. Minister bardzo wątpi, czy potrafi ją zdobyć z oszczędności. Przedstawiciel ministerstwa skarbu wiceminister Markowski powiedział, iż sprawa uposażeń zarówno urzędników cywilnych jak i wojskowych wymaga gwałtownej reformy. Należy jednak sprawę tę postawić w związku z ogólną sytuacją budżetową. Poseł Miedziński (Wyzwolenie) zwrócił uwagę na samobójstwa w armji. W sprawie tej minister Sikorski udzielił wyjaśnienia na poufnej części posiedzenia. Wkońcu uchwalono wniosek posła Kościałkowskiego, który brzmi: „Komisja wojskowa wyłoni z siebie podkomisję, złożoną z 5 członków dla opracowania noweli do ustawy z 9 października 1923 r. polepszającej uposażenia wojskowe. Podkomisja ta ma być uzupełniona przez taką liczbę członków komisji budżetowej i skarbowej."

Prócz tego przyjęto wniosek posła Kościałkowskiego, który opiewa: „Do czasu zasadniczego uregulowania sprawy uposażenia wojskowych, co powinno być traktowane przypuszczalnie w roku 1926, ministerstwo spraw wojskowych winno z uzyskanych oszczędności wypłacać zawodowym wojskowym remuneracje jak to ma miejsce w czerwcu br., zaś szeregowym do wysokości 6 złotych do świadczeń miesięcznych."

TELEGRAMY

—o—

PLAN PRACY SEKCJI DLA SPRAW MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Prezes Rady ministrów Grabski, który po ustąpieniu p. Thugutta przewodniczy sekcji dla spraw mniejszości narodowych, odbył w ostatnich dniach szereg konferencyj w sprawie planu dalszych prac sekcji. Plan ten, jak informują Waszego korespondenta, przewiduje załatwienie w dniach najbliższych kwestji cerkwi prawosławnej, parcelacji w województwach wschodnich i zachodnich oraz komisyj maturalnych dla szkół mniejszości narodowych. W dalszym ciągu na porządek obrad sekcji wejść mają projekty dotyczące wyznań niechrześcijańskich i kościołów zreformowanych. W połowie miesiąca sekcja przystąpi do spraw administracji w województwach wschodnich.

NIEPRZYJĘTA REZYGNACJA

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Prezes koła żydowskiego dr. Reich zrezygnował z prezesury koła. Koło żydowskie po naradach uprosiło posła Reicha o zatrzymanie prezesury, z czem p. Reich się zgodził.

RZĄD WYSTĄPI Z PROJEKTEM ZMIAN W SPRAWIE KONCESYJ

Warszawa (tel. wł. „Naprz.") Sprawa koncesyj jest w dalszym ciągu przedmiotem rozważań rządu. Opracowywany jest mianowicie projekt rządowy znowelizowania rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o koncesjach. Do Sejmu projekt ten wniesiony będzie jeszcze w bieżącym miesiącu.

WALKI W MAROKKU

Paryż (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów Painleve udzielił wyjaśnień w sprawie sytuacji w Marokku. Sytuacja na froncie pozostaje bez zmiany. Nie przedsięwzięto żadnych operacyj na większą skalę. Wedle informacyj bezpośrednich świadków nastrój wśród wojsk francuskich, zarówno wysłanych z kraju, jak i kolonjalnych jest pod każdym względem doskonały. Z Hiszpanją prowadzone są w dalszym ciągu rokowania. Ostateczny pokój będzie mógł nastąpić dopiero wówczas, gdy zawarty zostanie układ między Francją a Hiszpanją.

Fez (PAT). Lotnicy francuscy zaatakowali Rifenów, zadając im ciężkie straty, które w ludziach wynoszą 250 zabitych i 300 rannych. Dzięki energicznie prowadzonym operacjom zwolniono od nieprzyjaciela okolice Ahmar.

Związki i zgromadzenia

—o—

KONFERENCJA PARTYJNA W KRAKOWIE. W poniedziałek 8 czerwca o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, miejscowa konferencja partyjna, na którą zaprasza się tow. posłów, senatorów i członków Kom. obw. PPS, zamieszkałych w Krakowie, redakcję „Naprzodu", wszystkich członków Rady Robotn., członków Komitetów Dzielnicowych oraz członków Rady Związków zawodowych i Zarządów Związków zawodowych, którzy są członkami PPS. Ze względu na bardzo ważne sprawy, które omawiane będą na tej konferencji, uprasza się o niezawodne i punktualne przybycie.

ZWIĄZEK ZAW. DOZORCÓW DOMOWYCH. Zgromadzenie odbędzie się w niedzielę dn. 7 bm. o godz. 2:30 popoł. w Domu robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 III p.

ROZMAITOŚCI

—o—

GROŹBA ZAMKNIĘCIA WSZYSTKICH TEATRÓW WE LWOWIE. Z powodu niewypłacania gaż aktorom, chórzystom, baletowi, orkiestrze i personalowi technicznemu, Związki, istniejące w teatrze, jak ZASP, Związek muzyków, chórzystów oraz Związek robotniczy, postanowiły wstrzymać się od pracy, jeżeli magistrat z przyznanych teatrom kredytów nie udzieli natychmiast pomocy, potrzebnej dla wypłaty gaż. Zaznaczyć należy, że gaże nie zostały wypłacone jeszcze za maj. Aktorzy czekają na wypłatę przeszło 20 dni. Dotychczas pomimo tych strasznych stosunków w poczuciu odpowiedzialności, nie chcąc narażać dyrekcji teatrów na nieprzyjemności, cały personal pracował bez przerwy. Wyczerpawszy wszelkie środki, personal teatralny nie widzi już innego wyjścia i dlatego, gdyby magistrat nie udzielił potrzebnej pomocy, wstrzyma się od wszelkich prób i przygotowań do wznowień i premjer.

SAMOBÓJSTWO Z POWODU BRAKU PRACY. We środę powiesił się w Oświęcimiu obok rzeźni miejskiej mężczyzna nieznanego nazwiska, podobno pochodzący z Limanowej. Samobójca zostawił karteczkę, że odbiera sobie życie z powodu braku pracy. A co jest z zasiłkami dla bezrobotnych, kto właściwie z nich korzysta, jeżeli nie bezrobotni, którzy z braku środków do życia wieszają się?

WYBUCH W CZASIE ARESZTOWANIA. Władze policyjne aresztowały w Radomiu miejscowy komitet żydowskiej partji Poalej-Sjon — lewica w składzie 16 osób. Podczas rewizji w lokalu komitetu niewykryty osobnik wyrzucił zapalnik pocisku armatniego. Zapalnik ten podnieśli 4-letni Umiński i 2-letni Stanisław Ryksa. Zapalnik nagle wybuchł, raniąc ciężko oboje dzieci, które potem zmarły.

Rozkład pociągów

(Tłustym drukiem pociągi pospieszne)

ODJAZD Z KRAKOWA

DO LWOWA: 2'20, 6'35 (wóz bezpośredni do Lwowa przez Stróże—Nowy Zagórz), 7'50, 11'45, **13'15** (do Bukaresztu), 15'25 (do Przemyśla przez Dębicę i do Lwowa przez Stróże—N. Zagórz), 20'50, 23'20 (wóz bezpośredni do Truskawca).

DO TARNOWA: 14'00 (tylko w soboty), 12'25 (z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt).

DO BOCHNI: 19'20.

DO KRYNICY (przez Tarnów—Stróże: **2'50**, 11'05, 22'25 (do Stryja).

DO LUBLINA (przez Rozwadów): 20'05.

DO ZAKOPANEGO I RABKI: 2.35, 7.30.

DO N. SĄCZA I ZAKOPANEGO: 8.50, 13.30.

DO N. SĄCZA: 19.30. **DO ZAKOPANEGO:** 23.35.

DO WARSZAWY: 0.30, 8.45 (i Sosnowca), **14.10**, 19.15, (przez Dęblin), **19.30** (i Sosnowca), **23.55.**

DO KATOWIC: 7.00, 10.05 (do Poznania), 13.30, **16.50** (do Berlina i Hoek van Holland), **19.00** (do Gdańska), **22.20** (do Poznania).

DO PIOTROWIC: 0.50 (do Wiednia i Pragi) 4.20, 7.12, 14.20.

DO ŻYWCA: 10.20. **DO CIESZYNA:** 17.55. **DO DZIEDZIC:** 21.15.

DO WIELICZKI: 8.20, 13.50, 20.20.

DO NIEPOŁOMIC: 4.10, 14.30.

DO OŚWIĘCIMIA (przez Skawinę): 14.10. **DO TRZEBINI:** 16.15.

DO KOCMYRZOWA: 13.40.

DO ŁODZI (i Poznania): 21.45.

—ooo—

PRZYJAZD DO KRAKOWA

ZE LWOWA: 0.22, 6.43, 9.45 13.40, **16.15**, 17.25 **21.48.**

Z TARNOWA: 6.30, 18.35. **Z PRZEMYŚLA:** 20.50.

Z KRYNICY: 5.30 (i z Przemyśla), 15.45, **23.47.**

Z ZAKOPANEGO: 5.40, 15.05 (i z N. Sącza), **21.00** (i z Rabki), **23.30** (i z Rabki)).

Z N. SĄCZA (przez Suchą): 6.50, 20.20 (i z Zakopanego).

Z WIELICZKI: 7.22, 12.20, 18.45.

Z NIEPOŁOMIC: 8.15, 17.00.

Z KOCMYRZOWA: 12.30.

Z LUBLINA (przez Rozwadów): **7.40.**

Z OŚWIĘCIMIA (przez Skawinę): **7.47.**

Z PIOTROWIC: 1.48, 9.15, **15.15**, 19.15.

Z WARSZAWY: 2.08, 6.15, 8.15 (przez Dęblin), 8.30, 16.43, **23.05.**

Z ŁODZI (i Poznania): 5.06.

Z KATOWIC: 5.58 (i z Poznania), **10.05** (i z Gdańska), **12.50**, 16.05, 20.37 (i z Poznania), 22.10.

Z DZIEDZIC: 7.20. **Z CIESZYNA:** 10.40.

Z ŻYWCA: 22.50.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).